POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

KULTURA ŁOWIECKA

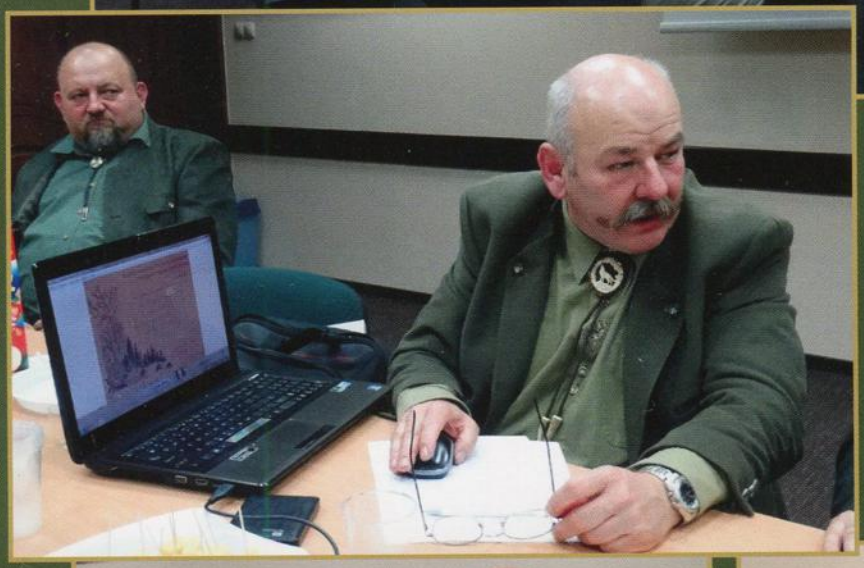
ISSN 1429-2971 NR 78 2015



Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

POSIEDZENIE ZARZĄDU KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ W SPALE





Podczas posiedzenia Zarządu KKiKŁ PZŁ w dniu 9 października 2015 roku podjęto uchwały o powołaniu Janusza Sieka na redaktora naczelnego Biuletynu „Kultura Łowiecka" a Wacława Gosztyłę na redaktora strony internetowej KKiKŁ PZŁ. Obu redaktorom prezes Marek Stańczykowski wręczył akty powołania na te stanowiska.





SZANOWNE KOLEŻANKI, KOLEDZY



Janusz Siek
redaktor naczelny



Tomasz Sak
z-ca redaktora naczelnego



Sławomir Olszyński
redaktor techniczny



Liliana Keller
fotoreporter

Podczas posiedzenia Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ 9 października 2015 roku w Spale, uchwałą Zarządu zostaliśmy powołani do nowego Zespołu Redakcyjnego „Kultury Łowieckiej". To dla nas wielki zaszczyt, ale i jeszcze większe wyzwanie. Pismo nasze było i jest wizytówką KKiKŁ PZŁ, ma bogatą szatę graficzną, zawiera bardzo ciekawe artykuły. Do tego poziomu pragniemy dorównać. Mamy też nowe pomysły, które chcemy zrealizować dla uatrakcyjnienia naszego biuletynu. Wierzymy, że to się uda, ale tylko z Waszą pomocą. Pragniemy aby „Kultura Łowiecka" była pismem wszystkich ludzi polskiej kultury łowieckiej, aby każdy z Klubowiczów mógł znaleźć tu coś dla siebie, a ten kto czuje się na siłach i oferuje ciekawe materiały, mógł do nas napisać. Uważamy, że „Kultura Łowiecka" powinna też pełnić rolę swego rodzaju kroniki całego Klubu, by pokazywać w niej najważniejsze wydarzenia z życia poszczególnych oddziałów.

Zgodnie z wnioskami IX Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ, który odbył w Lanckoronie oraz spalskiego posiedzenia Zarządu KKiKŁ PZŁ, prosimy członków zarządów oddziałów terenowych, aby wytypowali co najmniej jedną osobę do stałego kontaktu z naszą redakcją, w celu zapewnienia dopływu bieżących i istotnych informacji o życiu każdego oddziału. Pragniemy również poprzez „Kulturę Łowiecką" przybliżyć czytelnikom aktualne składy osobowe zarządów oddziałów, przedstawić członków honorowych PZŁ i Klubu, nestorów kultury łowieckiej, naszych Klubowiczów malujących, rzeźbiących, piszących, także aktywnych kolekcjonerów. Dlatego prosimy o przysłanie na adres mailowy: kulturalowiecka@wp.pl zdjęć członków zarządów swoich oddziałów, krótkich notek zawierających historię oddziału, wykazy Klubowiczów - członków honorowych PZŁ i naszego Klubu, stanów osobowych, zdjęć grupowych członków oddziałów. Pozwoli nam to na sukcesywne przedstawianie w kolejnych numerach „Kultury Łowieckiej" aktualnych informacji o oddziałach jak i już historycznego dorobku kolekcjonerskiego związanego z kulturą łowiecką. Nie zapominajmy, że „Kultura Łowiecka" to też pismo dla kolekcjonerów wszelkich pamiątek związanych z szeroko rozumianą historią łowiectwa. Przedstawiajmy swoje kolekcje, chwalmy się najciekawszymi nabytkami, zgłaszajmy do naszego kalendarium informacje wyprzedzające o odbywających się w oddziałach giełdach kolekcjonerskich i innych wydarzeniach związanych z kulturą łowiecką.

Nie obawiajmy się pisać, pamiętajmy, że to nasze wspólne pismo a zespół redakcyjny ma za zadanie zredagować nadesłane materiały i przekazać je w ciekawej formie i szacie graficznej. Wierzymy, że ten nowy etap w życiu „Kultury Łowieckiej" przyniesie wiele ciekawych artykułów, dumę i satysfakcję, że razem tworzymy pismo na chwałę polskiego łowiectwa.

Pragniemy podziękować autorom artykułów, którzy odpowiedzieli na nasz październikowy mailowy apel o dostarczanie materiałów, wszystkie zamieszczamy w niniejszym wydaniu „Kultury Łowieckiej". Dziękujemy tym, którzy zaoferowali materiały do kolejnego wydania biuletynu, czekamy też na dane z pozostałych oddziałów KKiKŁ PZŁ.

Darz Bór, Redakcja

Zdrowych, wesołych Świąt Bożego Narodzenia.
Niech św. Hubert w Nowym 2016 Roku darzy Koleżanki i Kolegów
w życiu osobistym i w kniei. Wielu sukcesów w pracy
na rzecz promocji naszej kultury łowieckiej życzą:

Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
oraz Redakcja „Kultury Łowieckiej"

ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

Po wyborach IX Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego oraz po spalskim posiedzeniu Zarządu KKiKŁ PZŁ, pełny skład naszego krajowego zarządu jest następujący:

- Marek Stańczykowski - prezes,
- Bogdan Kowalcze - wiceprezes,
- Leszek Szewczyk - wiceprezes,
- Wacław Gosztyła - sekretarz, redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ,
- Marek Zuski - skarbnik,
- Janusz Siek - redaktor naczelny „Kultury Łowieckiej".

Redakcja



Marek Stańczykowski prezes



Bogdan Kowalcze wiceprezes



Leszek Szewczyk wiceprezes



Wacław Gosztyła sekretarz, redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ



Marek Zuski skarbnik



Janusz Siek redaktor naczelny „Kultury Łowieckiej"



Zarząd KKiKŁ PZŁ wybrany podczas IX Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury PZŁ wraz z pocztem sztandarowym KKiKŁ PZŁ, od lewej: Wacław Gosztyła, Marek Zuski, Leszek Szewczyk, Marek Stańczykowski, Bogdan Kowalcze, Kazimierz Małek, Zdzisław Zimny, Dariusz Knap, fot. Liliana Keller

AUGUSTOWSKI ODDZIAŁ KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

Oddział augustowski, jest jednym z najmłodszych naszych oddziałów, powstał w 2013 roku, liczy 14 osób, w tym troje członków stowarzyszonych. Zarząd oddziału działa w składzie: Artur Mołodziejko - prezes, Stefan Cudnowski-sekretarz, Wojciech Szostak - skarbnik, Mariusz Kaftański i Bogusław Klukowski - członkowie zarządu. Przewodniczącym komisji rewizyjnej jest Jakub Sieńko, a jej członkiem Piotr Borowski.



Artur Mołodziejko
prezes



Stefan Cudnowski
sekretarz



Wojciech Szostak
skarbnik

Pozostali członkowie rzeczywiści to: Norbert Frąckiewicz, Bartosz Masiewicz, Kamil Polkowski i Krzysztof Rowiński, zaś członkowie stowarzyszeni: Jadwiga Ceran - Belicka, Arkadiusz Kowalczyk i Małgorzata Ostapowicz.

Artur Mołodziejko



Bogusław Klukowski
członek zarządu



Mariusz Kaftański
członek zarządu

LUBELSKI ODDZIAŁ KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

Oddział lubelski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ powstał w czerwcu 2012 roku. Od czerwca 2015 roku pracuje w składzie: Krzysztof Oleszczuk - prezes, Jerzy Reja - sekretarz i Janusz Piasecki - skarbnik. Obecnie Klub liczy 22 członków. W następnym roku Klub obchodzić będzie piątą rocznicę powstania. Przez ten krótki okres działalności Klub może się poszczycić wieloma zrealizowanymi przedsięwzięciami związanymi z propagowaniem kultury łowieckiej na terenie swojej działalności. Są to: od trzech lat organizowane spotkania z kulturą łowiecką, udział w festynie ludzi pozytywnie zakręconych, eko piknik rodzinny, wykonanie i odsłonięcie kamienia pamiątkowego upamiętniającego polowanie króla Stefana Batorego w Borowych Młynach, zorganizowanie obchodów 10 rocznicy śmierci prof. Jerzego Krupki i wiele innych. Ostatnią imprezą zorganizowaną przez zarząd Klubu w dniu 5 grudnia 2015 roku było pierwsze polowanie lubelskiego oddziału KKiKŁ PZŁ w Nowinach koło Zamościa.

O tym wydarzeniu w następnym wydaniu „Kultury Łowieckiej".



Krzysztof Oleszczuk
prezes



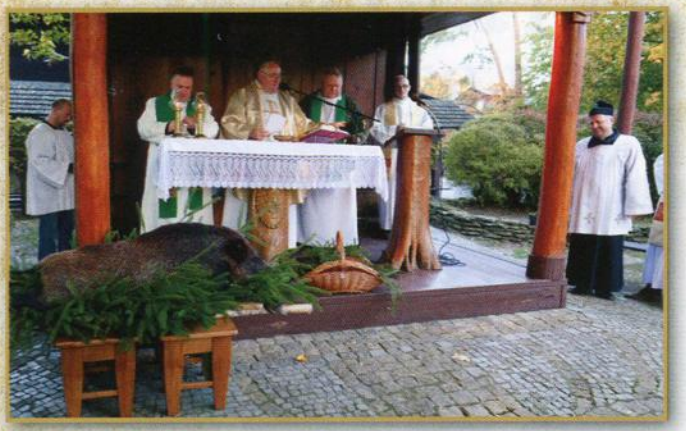
Jerzy Reja
sekretarz



Janusz Piasecki
skarbnik

Krzysztof Oleszczuk

HUBERTUS SPALSKI 2015





Hubertus Spalski już po raz szesnasty połączył myśliwych, jeźdźców, leśników i kynologów z różnych rejonów Polski. Wspólne święto 10 października 2015 roku rozpoczęła hubertowska msza polowa pod przewodnictwem kapelana leśników i myśliwych Archidiecezji Łódzkiej ks. kanonika Marka Izydorczyka. Wzniosły charakter mszy podkreśliły poczty sztandarowe wystawione przez Okręgową Radę Łowiecką w Piotrkowie Trybunalskim i Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Łodzi. W czasie mszy oraz uroczystej odprawy myśliwych, na rogach grał Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Rabiec" działający przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Piotrkowie Trybunalskim.

Po mszy, odprawę myśliwych przeprowadził Cezary Szadkowski - piotrkowski łowczy okręgowy, który powitał gości, myśliwych i łowiska, wskazał na wymogi regulaminowe polowań, życzył udanych łowów. W polowaniu brało udział 250 myśliwych, w tym trzech naszych klubowiczów: Marek Stańczykowski, Wacław Gosztyła i Janusz Siek. Polowano w 13 grupach: 9 grup na zwierzynę grubą, 3 grupy











na zwierzynę drobną, 1 grupa sokolników polowała z ptakami łowczymi. Na pokocie ułożono 5 jeleni (1 byka, 3 łanie i 1 cielaka), 2 dziki, 2 sarny, 10 lisów i 134 bażanty. Królem polowania został Jerzy Zieliński, który upolował jelenia byka, wicekrólami byli: Marcin Wawrzyńczyk, Zbigniew Kazimierczak - pozyskali po jednej łani, Łukasz Szarpak, który upolował cielaka jelenia oraz Jolanta Wnuczek, która upolowała 18 bażantów. Z Jolantą Wnuczek - królową „piórarzy" polował w obwodzie łowieckim Koła Łowieckiego „Czajka" w Łodzi Janusz Siek, który pozyskał 3 bażanty. Pozostali nasi klubowicze polujący na zwierzynę grubą zadowolili się pięknymi widokami spalskiej kniei i obserwacją przemykającej w oddali zwierzyny.

Zaskoczeniem dla polujących i pozostałych uczestników spalskiego hubertusa było pozyskanie tylko dwóch dzików, pomimo ich dużych stanów w pobliskich łowiskach. Dziki ostatnio „zawitały" do centrum Spały i zbuchtowały cały teren parku w sąsiedztwie kościółka.

W pierwszym dniu Hubertusa Spalskiego odbyły się jeszcze: III Krajowa Wystawa Psów Myśliwskich, Festiwal Psów Myśliwskich, koncerty muzyki myśliwskiej, „Kulinaria Spalskie". W „Paradzie św. Huberta" zaprezentowali się sokolnicy, miłośnicy psów myśliwskich, przedstawiciele kół łowieckich z licznymi pocztami sztandarowymi. Rozstrzygnięto też konkurs plastyczny „Kolorowy Hubertusik". W „Hotelu Prezydent" odbyła się biesiada myśliwska a w „Hotelu Mościcki" Bal Hubertowski.



Bogatą oprawę muzyczną spalskich uroczystości zapewnił Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej PZŁ pod dyrekcją Mieczysława Leśniczaka.

W niedzielę Spalskiego Hubertusa zdo-



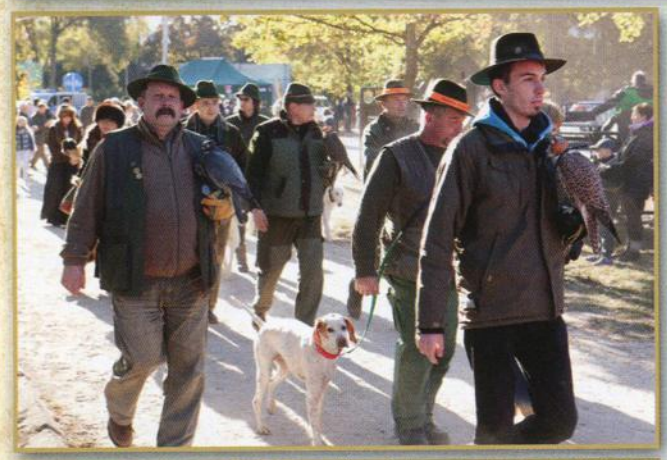




minowali jeźdźcy, na łąkach nadpilickich odbyła się pogoń za lisem. Były pokazy jeździeckie zaprzęgów, konkursy, gry i zabawy z koniem, był też pokaz sokolników.

Tradycyjnie spalskiej imprezie towarzyszyli wystawcy licznych stoisk z szeroką ofertą handlową dla myśliwych i jeźdźców.

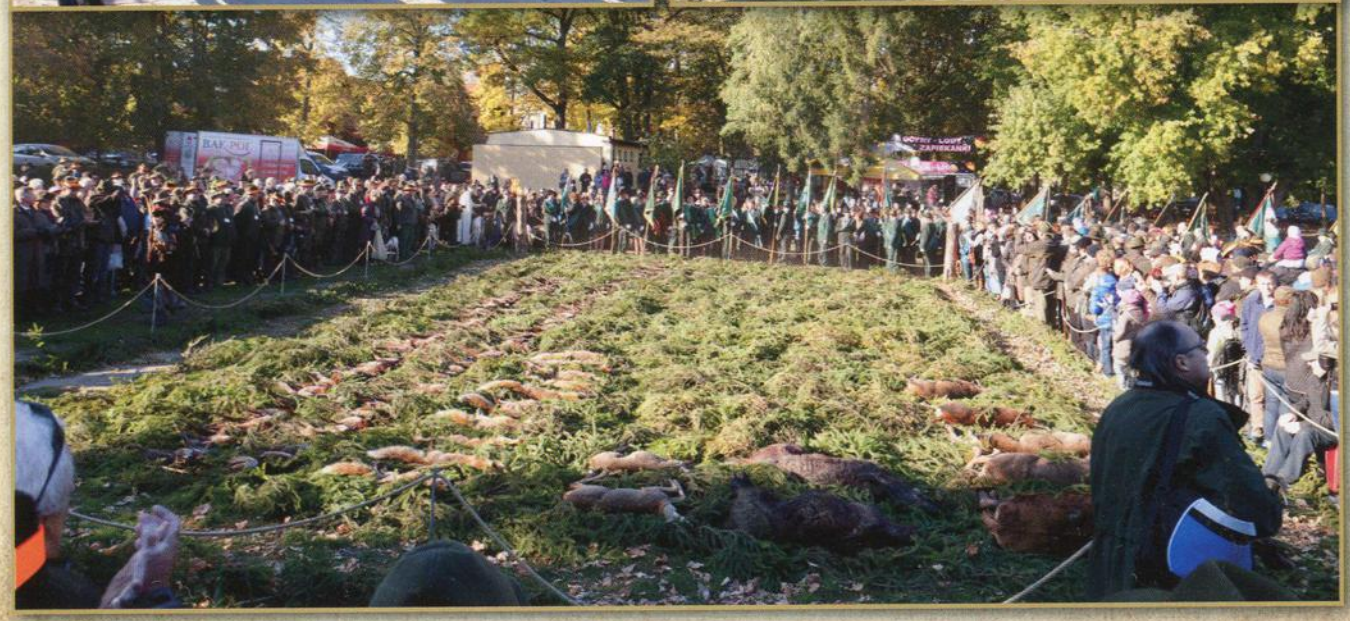
Janusz Siek
zdjęcia Sławomir Olszyński,
Tomasz Sak i Janusz Siek





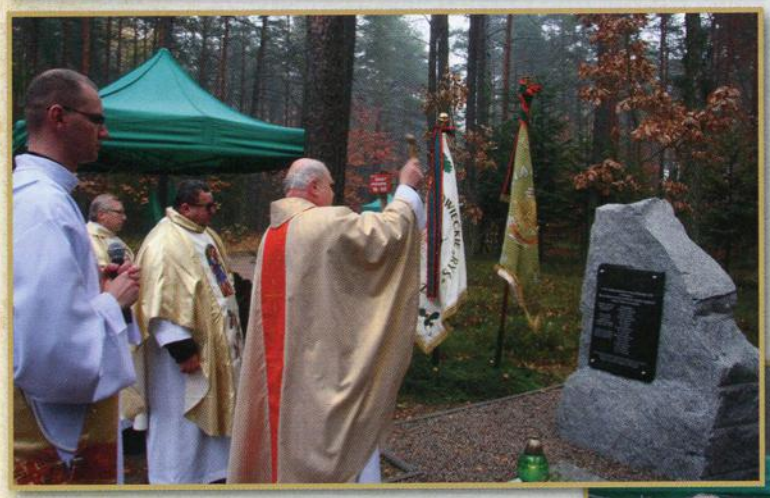






SIEWIERSKI HUBERTUS





W nurt obchodów hubertowskich wpisali się leśnicy i myśliwi z Koła Łowieckiego „Ryś" w Siewierzu, którzy 7 listopada 2015 roku, po krótkim tradycyjnym polowaniu, uczestniczyli w polowej mszy świętej odprawionej w Leśnictwie Kuźnica Nadleśnictwa Siewierz. Mszę celebrował kapelan leśników i myśliwych ks. Janusz Rakoczy, w asyście księży Henryka Niemca, Emila Ilkowa i Marka Majchrzaka. Po mszy odsłonięto i poświęcono obelisk dla uczczenia pamięci zmarłego w 2014 roku byłego nadleśniczego, członka KKiKŁ PZŁ oddziału katowicko - nowosądeckiego Andrzeja Włóki i innych myśliwych koła, polujących już w ostępach św. Huberta. Odsłonięcia obelisku wraz z pamiątkową tablicą dokonały żona śp. Andrzeja Włóki, Jadwiga i córka Katarzyna.





W uroczystości wziął udział Burmistrz Miasta i Gminy Siewierz Zdzisław Banaś oraz licznie przybyli przyjaciele zmarłych, rodziny, znajomi myśliwych i leśników z okolic Siewierza oraz sympatycy łowiectwa. Pomysłodawcą tej formy upamiętnienia myśliwych i 50 – lecia KŁ „Ryś" w Siewierzu był Kazimierz Szydło i Janusz Kmiecik, znani i szanowani działacze łowieccy.

Tekst i zdjęcia Marek Filipczyk

MSZA HUBERTOWSKA W BAZYLICE POZNAŃSKIEJ

WYSTAWA „ŚWIĘCI PATRONI ŁOWIECTWA W KOLEKCJONERSKICH ZBIORACH BRACI ŁOWIECKIEJ"

W listopadzie myśliwi, leśnicy i jeźdźcy obchodzą tradycyjnie święto swojego patrona - św. Huberta oraz św. Eustachego (Święty Eustachy - zapomniany patron europejskich myśliwych). Z tej okazji na terenie Poznańskiej Organizacji Łowieckiej odbyły się uroczyste msze św. hubertowskie.

W dniu 15 listopada 2015 roku z inicjatywy Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego PZŁ w Poznaniu, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu oraz Capelli Zamku Rydzyńskiego - Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej PZŁ - odbyła się msza św. Hubertowska Poznańskiej Organizacji Łowieckiej w Bazylice Archikatedralnej Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Poznaniu. Na mszę przybyli licznie myśliwi z Poznania i okolic, ich rodziny i przyjaciele, sympatycy łowiectwa i lasu, przedstawiciele naczelnych i okręgowych władz łowieckich z Poznania, jak i wierni z centrum Poznania.

Msza św. hubertowska, rozpoczęła się uroczystym wprowadzeniem sztandaru Poznańskiej Organizacji Łowieckiej oraz sztandarów ponad trzydziestu kół łowieckich poznańskiego okręgu łowieckiego. Nad całością oprawy muzycznej mszy czuwał Mieczysław Leśniczak-kierownik artystyczny Capelli Zamku Rydzyńskiego-Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego. Mszę św. hubertowską w intencji wszystkich myśliwych i ich rodzin, przyjaciół oraz miłośników łowiectwa i lasu, jeźdźców, kynologów, sokolników i leśników odprawił ks. kanonik dr Wiesław Garczarek (dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu) w asyście dziesięciu księży kapelanów, między innymi-ks. Wojciecha Frątczaka-ogólnopolskiego duszpasterza myśliwych, ks. kanonika Eugeniusza Lijewskiego--kapelana wielkopolskich myśliwych oraz księży kapelanów Poznańskiej Organizacji Łowieckiej.

Homilię wygłosił ks. dr Edward Rusin-proboszcz parafii pw. św. Huberta w Miłocinie. Zaznaczył i podkreślił w niej bardzo ważną rolę jaką pełnią myśliwi i leśnicy w otaczającym nas środowisku przyrodniczym w celu zachowania odpowiedniej równowagi ekologicznej w środowisku naturalnym. Wspomniał również oraz podkreślił bogate życie duchowe św. Huberta, jego zdumienie tajemnicą świata, miłością do przyrody i otaczającego nas świata.

Po zakończeniu hubertowskiej mszy świętej w poznańskiej katedrze, uczestnicy uroczystości udali się do Muzeum Archidiecezjalnego, gdzie po godzinie piętnastej rozpoczął się wernisaż wystawy „Święci Patroni Łowiectwa w kolekcjonerskich zbiorach braci łowieckiej".

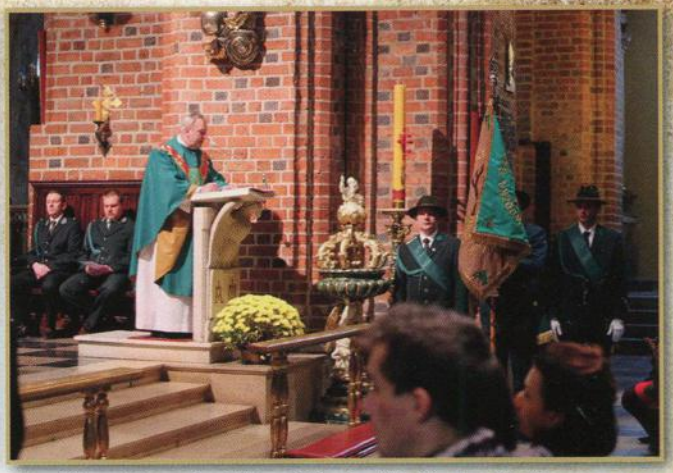


Uczestnicy mszy hubertowskiej w Bazylice Archikatedralnej Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Poznaniu, fot. Marek Busz

Ideą organizatorów wystawy-Ryszarda Wagnera, Krzysztofa Kadleca i Andrzeja Głowackiego było to, aby postaci świętych-Eustachego, Huberta i Emeryka, których życie wraz z upływem czasu zostało owiane mitami i pełnymi uroku legendami, oddziałującymi na wyobraźnie nie tylko ludzi sztuki, ukazać w aspekcie historycznym, legendarnym, religijnym,



Poczet sztandarowy Wielkopolskiej Organizacji Łowieckiej, fot. Karina Hipś



Homilię wygłasza ks. Edward Rusin, fot. Karina Hipś

etycznym, integracyjnym oraz artystycznym.

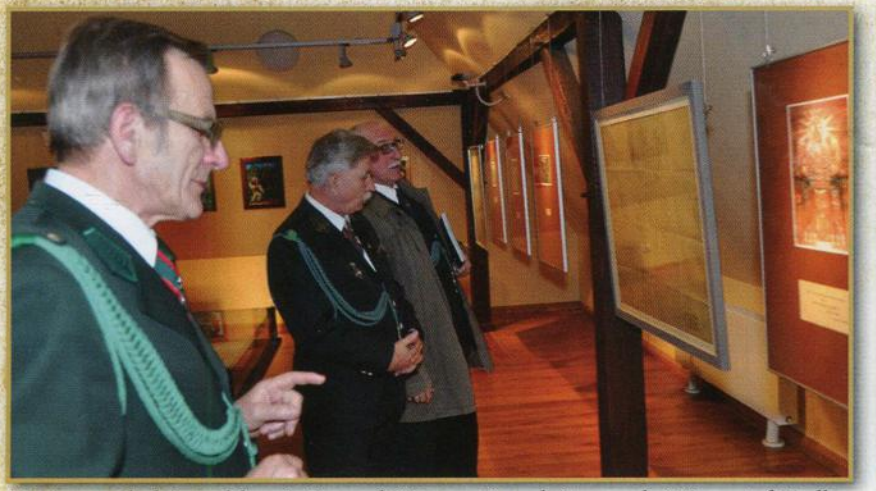
Organizatorzy poprzez odpowiedni dobór eksponatów z wypożyczonych zbiorów, ilustrujących poszczególne tematyczne założenia wystawy, w sposób szczególny zaakcentowali przede wszystkim wartości artystyczne i integracyjne kultu Świętych Patronów Łowiectwa na przestrzeni minionych wieków.

W Muzeum Archidiecezjalnym zaprezentowane zostały zbiory dóbr kultury, zgromadzone przez wielu myśliwych - pasjonatów, zafascynowanych kulturą łowiecką, obdarzonych głęboką wewnętrzną potrzebą gromadzenia i otaczania się dziełami sztuki, będącymi wytworami kreatywnej wyobraźni i talentu twórców, często z najwyższej artystycznej „półki", w tym kolekcje:

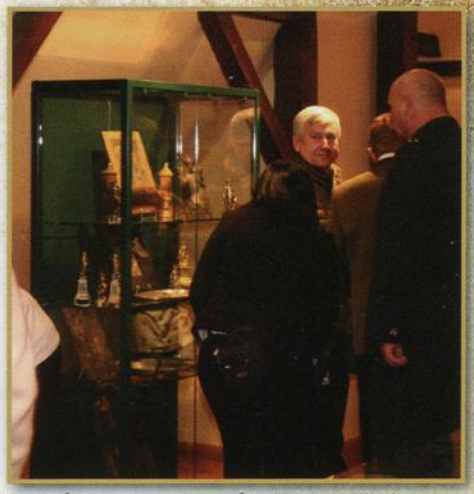
- Bogdana Kowalcze - z bardzo bogatym, szerokim tematycznie zbiorem dzieł sztuki: rzeźbiarskiej, wyrobami rzemiosła artystycznego, falerystyki, metaloplastyki i sztuki zdobniczej.
- Leszka Szewczyka - z zasobami bibliofilskimi, archiwaliami, pracami malarskimi, grafiką artystyczną i użytkową. W kolekcji tej znajdują się obiekty o bardzo dużych wartościach artystycznych i historycznych, w tym: z 10 XI 1933 r. projekt szkicowy J. Krajewskiego i L. Konarzewskiego „Ołtarza - dla istniejącej kaplicy rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale - ufundowany przez Związek Leśników Polskich" oraz graficzne i malarskie prace wykonane przez oficerów polskich, którzy po załamaniu się kampanii wrześniowej w 1939 r. zostali osadzeni w niemieckich oflagach: Woldenbergu, Dorsten, Dössel i Lienz. Dzieła te, w większości poświęcone św. Hubertowi stały się niezwykle silnym czynnikiem integrującym i podbudowującym morale dla części zniewolonych oficerów.
- Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie - z bardzo ciekawym malarstwem na szkle.
- Krzysztofa Mielnikiewicza, Bogusławy Dziubczyńskiej - Bauer i Bogusława Bauera - z bogatym zbiorem znaczków pocztowych i kart pocztowych z widokami bazylik, kościołów, kaplic pod wezwaniem Świętych Patronów z różnych części świata wraz z opracowanymi przez ich właścicieli przypisami.
- Arkadiusza i Ryszarda Wagnerów - z fragmentem zbioru ekslibrisów z postaciami Świętych Patronów oraz ich atrybutami.
- Krzysztofa Kadleca - z fragmentami partytur znanych utworów muzycznych, nagraniami płytowymi najbardziej znanych kompozycji poświęconych św. Hubertowi. W tym Lecha Głowickiego, Mariana Sawy i jego własnej muzycznej twórczości.
- Andrzeja Głowackiego, Ignacego Stawickiego, Leszka Szewczyka i Arkadiusza Wagnera - ze zbiorami bibliofilskimi, w których



Występ Zespołu Sygnalistów Łowieckich „Babrzysko", pod kierownictwem Krzysztofa Kadleca, fot. Karina Hipś



Wystawę oglądają, od lewej: Ryszard Wagner, Leszek Szewczyk i Krzysztof Kadlec, fot. Marek Busz



Zwiedzający wystawę, fot. Karina Hipś

znajdują się takie cymelia bibliofilskie jak z 1870 r. poznańskie wydanie „Roku myśliwca" Wincentego Pola, z oryginalnym między innymi, drzeworytem sztorcowym wg rys. J. Kossaka ilustrującym omówioną w dziele mszę hubertowską oraz z 1760 roku „Konstytucja Rycerskiego Zakonu Świętego Huberta".

- Weroniki i Wojciecha Matysiaków, Benedykta Rożmiarka i Tomasza Sobolaka - z obiektami artystycznymi z różnych dziedzin sztuki, powstałymi w ostatnim dziesięcioleciu.
- Jerzego Adamczewskiego, Bogusława Bauera, Marcina Czajki, Kariny Hipś, Piotra Juchy, Tomasz Masłowskiego, Jacka Napieralskiego, Piotra Radzikowskiego, Jana Szałaty i Jerzego Zamorskiego - fotogramy z kapliczkami poświęconymi Świętym Patronom wprowadzonymi w przestrzeń leśną przez brać łowiecką, z których kierowane są prośby o objęcie duchową opieką łowiska i pomoc w realizacji myśliwskich marzeń.

Wernisaż został artystycznie wzbogacony koncertem muzyki sakralnej i łowieckiej w wykonaniu Zespołu Sygnalistów Łowieckich „Babrzysko", pod kierownictwem Krzysztofa Kadleca, działającego przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Poznaniu.

Wystawione do ekspozycji dzieła, reprezentujące różne dziedziny sztuki, tematycznie związane z pełnymi uroku mitami, legendami i historią życia Świętych Patronów, są źródłem głębokich wrażeń estetycznych i duchowych, skłaniających do refleksji nad znaczeniem sztuki łowieckiej dla całokształtu kultury narodowej i powszechnej.

Stefan Feder, Ryszard Wagner

„ŁOWIECTWO OKIEM KOLEKCJONERA"



27 października 2015 roku w Augustowie w Małej Galerii Augustowskich Placówek Kultury przy Rynku Zygmunta Augusta 9, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pt.: „Łowiectwo okiem kolekcjonera". Organizatorami wystawy byli członkowie oddziału augustowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Nadleśnictwo Augustów, Nadleśnictwo Szczebra oraz Miejski Dom Kultury APK. Pomocą swą w organizacji wystawy służyli także członkowie Koła Łowieckiego „Leśnik" Augustów. Na wystawie można było podziwiać motywy łowieckie w starodrukach, monety, znaczki,

ręcznie wykonane noże myśliwskie i wiele innych eksponatów przedstawiających piękno łowiectwa.

Wystawę otworzył prezes Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddział Augustów - Artur Mołodziejko, który przywitał przybyłych gości oraz przedstawił informację o działalności Klubu na naszym terenie. Następnie oddał głos seniorce Klubu Jadwidze Ceran - Belickiej, która poprowadziła dalszą część spotkania. Pani Jadwiga opowiedziała w wyczerpujący sposób historię Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Później poprosiła dr inż. Adama Sieńko o przedstawienie przygotowanej przez niego prezentacji multimedialnej pt.: „Moje refleksje o łowiectwie", z której można było dowiedzieć się bardzo wiele o historii łowiectwa, jego tradycjach i zwyczajach. Podczas prezentacji nie zabrakło humoru, były zagadki dla publiczności dotyczące języka łowieckiego, które cieszyły się dużym zainteresowaniem zebranych.

Atrakcją wieczoru była także kuchnia myśliwska przygotowana przez panie Jadwigę Ceran - Belicką i Małgorzatę Ostapowicz, członkinie naszego Klubu. Stoły uginające się od przepysznych potraw cieszyły oko każdego miłośnika kuchni oraz zaspokajały apetyty wszystkich gustujących w dziczyźnie. Całość uroczystości uświetniły sygnały łowieckie grane na rogu myśliwskim przez Zbigniewa Wysockiego.



Impreza odbyła się przy miłej muzyce i pachnącej dziczyzną atmosferze, trwała do późnych godzin wieczornych.

Artur Mołodziejko
zdjęcia Roman Rogoziński









LESZEK SZEWCZYK ODZNACZONY MEDALEM „DARZ BÓR”



Poseł Stanisław Wziątek i Leszek Szewczyk z medalem „Darz Bór”

Wśród 27 osób odznaczonych dotychczas prestiżowym medalem „Darz Bór” jest Leszek Szewczyk - członek legnickiego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. 9 września 2015 roku w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie podczas finału XX Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Tradycji i Kultury Łowiectwa poseł Stanisław Wziątek wręczył medal „Darz Bór” trzem osobom: Piotrowi Świdzie - dyrektorowi Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, Piotrowi Załęskiemu autorowi albumu „Okruchy Wielkich Łowów” i innych publikacji na temat polskiego łowiectwa oraz Leszkowi Szewczykowi - kolekcjonerowi bibliofilowi, autorowi publikacji o czasopismach i kalendarzach myśliwskich.





Parlamentarny Zespół ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa

nadaje

Panu Leszkowi Szewczykowi

medal „Darz Bór”

za zasługi dla kultury łowieckiej oraz upowszechnianie zwyczajów i tradycji łowieckich

Przewodniczący Zespołu

Poseł Stanisław Wziątek

Warszawa 9 września 2015r.



Leszek Szewczyk wśród odznaczonych i nagrodzonych podczas finału XX Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego

Medal ten wręczany jest corocznie od 2013 roku osobom szczególnie zasłużonym w pielęgnowaniu polskiej tradycji i kultury łowieckiej. Pierwsze medale otrzymali: ówczesny minister kultury - Piotr Żuchowski, kierownik Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej PZŁ - Mieczysław Leśniczak, założycielka Klubu Polskich Dian - Ewa Maj i znany satyryk Krzysztof Daukszewicz.

Gratulujemy!

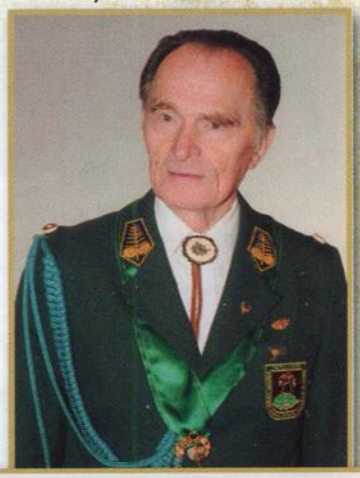
Redakcja

HONOROWI CZŁONKOWIE
POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO I KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ - ALFRED HAŁASA





Alfred Hałasa urodził się 11 lipca 1931 roku w Wielączy na Zamojszczyźnie w rodzinie chłopskiej. Wychowany na polskich tradycjach patriotycznych, od najmłodszych lat działał w nurcie niepodległościowym. Po II wojnie światowej Alfred Hałasa uczęszczał do Szkoły Leśnej w Zwierzyńcu i związał swoje życie zawodowe z leśnictwem. Przepracował w nim ponad 40 lat na stanowiskach: gajowego, leśniczego, adiunkta i przez dziewiętnaście lat nadleśniczego Nadleśnictwa Zwierzyniec. Pracował kolejno w Nadleśnictwach: Czarna Wieś (Czarna Białostocka), Chełm, Kocudza, Kosobudy, Niezdów, Niepołomice, Ojcowskim Parku Narodowym i Nadleśnictwie Zwierzyniec, od 1973 r. do przejścia na emeryturę w 1994 roku.



Pracując w lasach, uzupełniał wiedzę zawodową, tytuł technika leśnika uzyskał w 1965 roku w Technikum Leśnym w Krasiczynie, a dyplom inżyniera w 1971 roku w Wyższej Szkole Rolniczej, Wydział Leśny w Krakowie. Studium podyplomowe z łowiectwa ukończył w 1980 roku na uczelni poznańskiej. W 2002 roku za całokształt pracy otrzymał Kordelas Leśnika Polskiego.





Kolega
Alfred HAŁASA
Zwierzyniec

Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ ma zaszczyt zawiadomić, iż IV Krajowy Zjazd Delegatów, uchwałą z dnia 19 czerwca 2010 r. nadał Koledze tytuł:

CZŁONKA HONOROWEGO

Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego

Serdecznie gratulujemy!

Sekretarz KKiKŁ
Roman Bidzyński

Prezes KKiKŁ
Marian T. Landzioszek

Warszawa, dnia 19 czerwca 2010 r.

Z pracą zawodową Alfred Hałasa łączył też pasję do łowiectwa. Pozwolenie na broń myśliwską uzyskał w 1964 roku, jego pierwszym kołem łowieckim był niepołomicki „Żubr". Wspomina: *Spotkałem tam wspaniałych myśliwych i przyjaciół, również leśników, co w znacznym stopniu ukształtowało we mnie i rozwinęło pasję do łowiectwa.*

Po powrocie na Roztocze wstąpił do Koła Łowieckiego nr 59 „Słonka" w Zwierzyńcu, którego jest aktualnie członkiem. Przez wiele lat pełnił w nim różne funkcje. Od 1981 roku przez cztery kadencje Alfred Hałasa był prezesem Wojewódzkiej, a następnie Okręgowej Rady Łowieckiej w Zamościu. W okresie tym był również członkiem Naczelnej Rady Łowieckiej, jej wiceprezesem i prezesem. 14 grudnia 1995 roku XVII Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ nadał Alfredowi Hałasie tytuł Członka Honorowego Polskiego Związku Łowieckiego. Od 2000 roku, przez kilkanaście lat Alfred Hałasa był członkiem Kapituły Odznaczeń Łowieckich.

19 czerwca 2010 roku IV Krajowy Zjazd Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ w Warszawie nadał Alfredowi Hałasie członkostwo honorowe Klubu. Alfred Hałasa od wielu



Alfred Hałasa odznaczył w 1993 roku dr Heinricha III Prinza Reuss-prezesa CIC, Medalem Świętego Huberta, było to pierwsze odznaczenie w historii nadawania tego medalu

lat jest członkiem Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, był w nim wielkim łowczym a ostatnio jest wielkim mistrzem Zakonu. Alfred Hałasa zawsze pracę zawodową łączył z działalnością społeczną. W latach 1984-1988 przewodniczył Gminnej Radzie Narodowej w Zwierzyńcu. Z jego inicjatywy Zwierzyńcowi nadano prawa miejskie. Od 1978 roku do 2006 roku był prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Zwierzyńcu, której był założycielem. W 2006 roku został Honorowym Prezesem OSP w Zwierzyńcu. Na 100–lecie Zwierzynieckich Straży Pożarnych otrzymał Medal Bolesława Chomicza i został wpisany do księgi honorowej jako zasłużony działacz pożarnictwa powiatu zamojskiego. Jest członkiem Komisji Kombatanckiej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, działaczem Polskiego Towarzystwa Leśnego Oddział Lublin. Aktywnie udziela się w Stowarzyszeniu Inżynierów Techników Leśnictwa i Drzewiarzy Oddział Lublin, Polskim Związku Pszczelarskim. Był jednym z założycieli w lipcu 1977 roku Towarzystwa Miłośników Zwierzyńca i przez wiele lat jego prezesem. Kierowanie Towarzystwem przekazał Markowi Marcoli, ten z kolei Elżbiecie Hałasie, córce Alfreda, znanej i bardzo twórczej malarce, tworzącej w dziedzinie malarstwa, rysunku, grafiki użytkowej, fotografii. Jej prace to głównie pejzaże, kwiaty, zwierzęta, martwe natury, portrety.

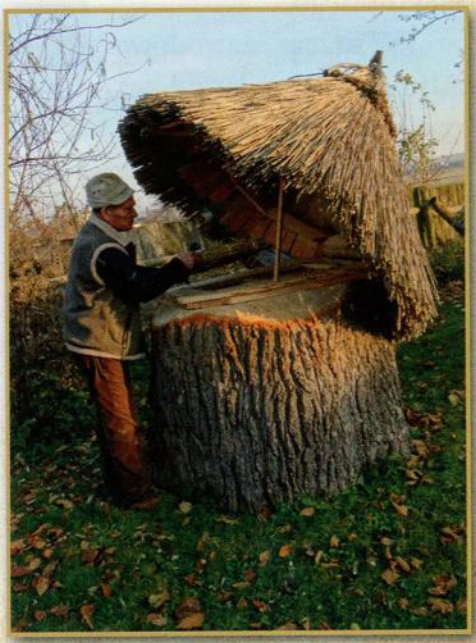


Alfred Hałasa z pięcioma członkami Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia oraz z K. Mielnikiewiczem i A. Głowackim na zamku w Żywcu - wystawa „Myśliwska Galicja", 13 czerwca 2015 r.



Inicjatorem budowy kapliczki św. Huberta w KŁ nr 59 „Słonka" w Zwierzyńcu był prezes koła Ireneusz Surmacz, zaś jej fundatorem i wykonawcą Alfred Hałasa (zdjęcie kapliczki zamieszczone jest na ostatniej stronie okładki „KŁ" nr 78)

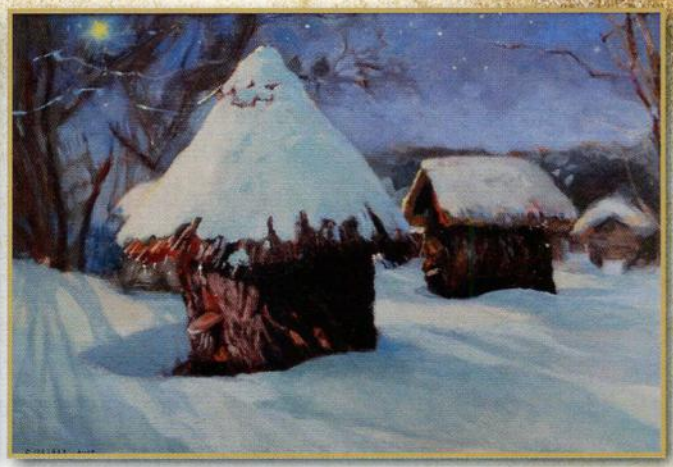
Alfred Hałasa za działalność zawodową i społeczną odznaczony został: Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim



Przy własnoręcznie wykonanym ulu



Alfred Hałasa sportretowany przez córkę Elżbietę Hałasę



Ule Alfreda Hałasy w twórczości malarskiej córki Elżbiety Hałasy

Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką za Zasługi dla Ochrony Środowiska, Medalem im. ks. dr Jana Dzierżona. Otrzymał również Krzyż Niezłomnych i Krzyż Więźnia Politycznego, Order Męczeństwa i Zwycięstwa, Kombatancki Krzyż Zasługi, Złoty Medal Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej. Posiada również Patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny, Medal Pro Memoria, jest porucznikiem rezerwy Wojska Polskiego. Za działalność łowiecką otrzymał: brązowy, srebrny i złoty Medal Zasługi Łowieckiej, najwyższe odznaczenie „Złom"(1990 r.), Medal Świętego Huberta (1993 r.) oraz łowieckie odznaczenia regionalne, dyplomy i wyróżnienia.

W wolnym czasie Alfred Hałasa realizuje jedną ze swoich pasji życiowych, rzeźbienie w drewnie. Dla swoich pszczół wykonuje ule, które są małymi dziełami sztuki. Zaprojektował też i wykonał w okazałym pniu drzewa lipowego kapliczkę świętego Huberta, która zlokalizowana jest w uroczysku „Szelina" koło Zwierzyńca, na terenie obwodu łowieckiego dzierżawionego przez Koło Łowieckie nr 59 „Słonka" w Zwierzyńcu. Na posesji rodziców w Wielączy koło Zamościa znajdują się kolejne dwie kapliczki. Jedna wyszła spod jego dłuta, drugą stworzył wspólnie z córką Elżbietą.

Napięcia i stresy życia codziennego - jak powiedział Alfred Hałasa - znikają, gdy znajduje się w swojej pasiece i sam buduje niepowtarzalne ule, trzymając dłuto w ręce.

Janusz Siek

zdjęcia z archiwum Alfreda Hałasy, Liliana Keller, Janusz Siek

Z ŻYCIA ZAMOJSKIEGO ODDZIAŁU KKiKŁ PZŁ

W ostatni dzień czerwca 2015 roku z udziałem pocztu sztandarowego, ks. prałata Bronisława Buckiego, członka honorowego PZŁ Alfreda Hałasy, członków Okręgowej Rady Łowieckiej, Zarządu Okręgowego PZŁ w Zamościu oraz zamojskiego oddziału KKiKŁ PZŁ odsłonięto tablicę upamiętnienia





niającą 70 rocznicę reaktywowania łowiectwa w powiecie zamojskim. Zainstalowana została na ścianie Domu Myśliwych Zamojszczyzny przy ulicy Jasnej 7 w Zamościu. Tablica powstała ze środków finansowych przekazanych przez członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddział Zamość, dziewięciu kół łowieckich z Zamojszczyzny oraz ZO PZŁ w Zamościu. Wykonawcą tablicy jest zamojski artysta rzeźbiarz Bartłomiej Sęczawa.

23 sierpnia członkowie naszego Klubu uczestniczyli w VII Lubelskich Spotkaniach z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu, gdzie kolejny raz wspólnie z Komisją Trofeów i Wystaw ORŁ w Zamościu zorganizowaliśmy wystawę trofeów, opartą na zbiorach Sebastiana Kaleniuka, jego ojca Mirosława, Krzysztofa Mazura i Tomasza Saka (trofea medalowe jeleni i kozłów, ciekawe myłkusy, perukarze). Gabloty wypełniły pamiątki związane z kulturą łowiecką Zamojszczyzny, można było w nich obejrzeć odznaki kół łowieckich, pamiątkowe medale, monografie kół. Część swoich walorów filatelistycznych poświęconych głuszcowi Janusz Siek zaprezentował w antyramie. Ponadto oddział naszego Klubu wydał pamiątkową kartę pocztową w nakładzie 100 sztuk, stempel okolicznościowy. Upamiętniają one 15 lecie powstania „Myśliwca Kresowego", akcentując twórczą współpracę pomiędzy Klubem a redakcją lokalnego kwartalnika.





Tomasz Sak
zdjęcia
Zdzisław Sawicki, Janusz Siek









RZESZOWSKIEMU „TOWARZYSTWU MYŚLIWYCH" STUKNĘŁO 135 LAT



Zbigniew Dec
KKiKŁ PZŁ
Oddział Rzeszów

Najstarsze koło łowieckie w Polsce „Towarzystwo Myśliwych" w Rzeszowie świętowało 17 października 2015 roku swoje 135 lecie powstania. Założone zostało w 1880 roku przez ziemianina z podrzeszowskiego Zalesia, Ignacego Gumińskiego. Stało się ono tym samym czwartą z kolei na terenie dawnej Galicji organizacją polskich myśliwych. Statut Towarzystwa zatwierdzony został w dniu 19 listopada 1880 roku przez Namiestnikostwo we Lwowie. Jego autorem był notariusz Gustaw Hinzinger. Początkowe lata działalności upływały na pracach organizacyjnych, a przede wszystkim na walce z nasilonym kłusownictwem i ochronie zwierzyny. Polowania w tym kole stawały się źródłem natchnień dla osób wrażliwych na piękno przyrody i niepowtarzalnej atmosfery na nich panującej.

Na jubileusz 50 rocznicy powstania Towarzystwa w 1930 roku Władysław Gürtler, ówczesny sekretarz spisał dzieje koła, które ukazały się w formie kroniki. Koło ufundowało również na tę okoliczność witraż w kościele parafialnym w Zabierzowie, który jako jedyny przetrwał zawieruchę wojenną. Wznowienie działalności nastąpiło już 18 kwietnia 1945 roku i podobnie jak po powstaniu, powojenne lata upływały na odbudowie struktur koła, walce z kłusownictwem i wzmożonej gospodarce hodowlanej.

100 rocznica powstania „Towarzystwa Myśliwych" w 1980 roku przypadła w trudnym dla Polski okresie. Mimo wszystko nadzwyczajnym wysiłkiem komitetu organizacyjnego obchodów udało się zorganizować wystawę łowiecką, doniosłą akademię połączoną z balem myśliwskim. Koło otrzymało jako pierwsze w PZŁ sztandar, który przez następne lata aż po dzień dzisiejszy stał się „Sztandarem - Matką" wszystkich uroczystości łowieckich, zarówno tych o charakterze krajowym jak i regionalnym. Mecenas Józef Winsch opracował kronikę koła obejmującą cały miniony wiek działalności Towarzystwa.

Późniejsze jubileusze 110, 120, 125 i 130 rocznicy powstania Towarzystwa naznaczone były zachowaniem historycznej ciągłości działalności koła, choć rzesze kolegów, zacnych nemrodów w sposób naturalny opuściło nasze szeregi. Każde z pamiętnie obchodzonych spotkań dokumentowane były okolicznościowymi odznakami i medalami oraz kolejną wydaną monografią autorstwa prezesa koła Jerzego Solarskiego.

Aktualnie koło liczy 90 członków. Uhonorowane jest najwyższymi odznaczeniami łowieckimi „Złomem" i „Medalem św. Huberta". Jubileuszowe obchody 135 lecia poprzedziła jak zawsze msza święta w kościele parafialnym w Wysokiej Głogowskiej. Główne uroczystości jubileuszowe prowadzone przez prezesa koła Jerzego Solarskiego rozpoczęły się w dworku myśliwskim im. Ignacego Gumińskiego w tej samej miejscowości, z udziałem władz rzeszowskiego okręgu i gości lokalnego środowiska. Punktem kulminacyjnym obchodów było ślubowanie nowo wstępującego do koła Piotra Kowalika oraz wręczenie odznaczeń łowieckich siedmiu zasłużonym członkom i działaczom Towarzystwa. ZMZŁ otrzymali: Wojciech Solarski i Marek Zdeb, SMZŁ: Wincenty Miąsik i Witold Chodziński oraz BMZŁ: Roman Soboń, Wojciech Konefał i Józef Gaweł. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali pamiątkowe medale, ufundowane przez członka koła, Zbigniewa Poradę oraz reprinty pierwszej kroniki wydanej na 50-lecie Towarzystwa z 1930 roku, wydane staraniem Łukasza Waszkowskiego. W otoczeniu rodzin i przyjaciół wspominaliśmy do późnych godzin popołudniowych niezwykłe historie, a zarazem niepowtarzalne epizody z naszej ponad wiekowej przeszłości.



Sztandar - Matka wszystkich sztandarów polskich kół łowieckich

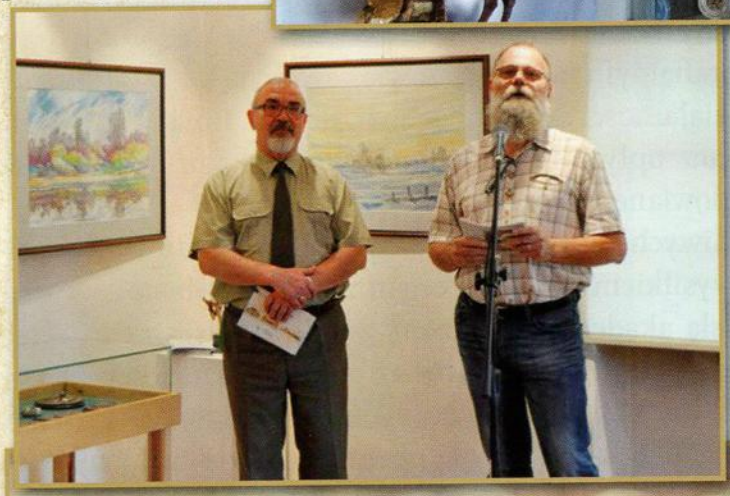
WYSTAWY ZBIGNIEWA KORZENIOWSKIEGO







W roku 2015 Zbigniew Korzeniowski-członek Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oddziału wrocławsko-opolskiego, chluba polskiej kultury łowieckiej, uczestniczył, a także organizował wystawy związane z kulturą i tradycjami łowieckimi na terenie Polski.



Jedną z wystaw, która odbiła się szerokim echem wśród kolegów myśliwych była ekspozycja pt. „Myśliwska Galicja - wczoraj i dziś" w żywieckim zamku, zorganizowana wspólnie z czołowymi polskimi znawcami kultury łowieckiej i kolekcjo-















nerami Markiem Krzemieniem, Bogdanem Kowalcze i Leszkiem Szewczykiem.

W sierpniu twórczość Zbigniewa Korzeniowskiego została przedstawiona w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie. Oprócz malarstwa pokazana została również biżuteria myśliwska projektowana przez Zbyszka, a wykonana w prowadzonej przez niego i jego żonę Anię firmie „Makama". Inicjatorem wystawy był kierownik działu muzealnego Konrad Bul, a słowo wprowadzające na wernisażu wygłosił dyrektor Ośrodka Kultury Leśnej Benedykt Rożmiarek.



W Spale podczas trwania obchodów Hubertusa Spalskiego 2015, wspólnie z klubowym kolegą Tomkiem Grzesiakiem stworzyli ciekawą wystawę ze swoich zbiorów kolekcjonerskich.



Ostatnią w bieżącym roku wystawą była prezentacja medali i znaczków oraz dorobku kulturalnego kół łowieckich okręgu opolskiego na uroczystościach związanych ze świętem hubertowskim w Opolu.

Zbyszek Korzeniowski uczestniczył w uroczystości 15 lecia „Myśliwca Kresowego" podczas sierpniowych Lubelskich Spotkań z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu. Na jubileusz wykonał piętnaście pięknych statuetek z tokującym głuszcem. Brać łowiecka związana z zamojskim kwartalnikiem myśliwskim nazwała je „Oskarami Myśliwca Kresowego". Artystyczny kunszt wykazał Zbyszek przy wykonaniu pięknej pamiątkowej statuetki dla Janusza Sieka z okazji jego nominacji na redaktora naczelnego naszej „Kultury Łowieckiej".

Liliana Keller

zdjęcia z archiwum Zbigniewa Korzeniowskiego, Liliana Keller, Janusz Siek

15 LAT „MYŚLIWCA KRESOWEGO”

Jeśli przyjmiemy, że środki masowego przekazu istniały już w II wieku p.n.e. w Chinach, że protoplastą dzisiejszej gazety były Acta Diuma Populi Romani (Dziennik Narodu Rzymskiego) założone przez Juliusza Cezara w roku 59 p.n.e., a pierwsze magazyny periodyczne ukazały się w Niemczech już w 1594 roku, to 15 lat „Myśliwca Kresowego”-zamojskiego kwartalnika myśliwych i sympatyków łowiectwa-wygląda bardzo skromnie. Jest to jednak jedno z najdłużej ukazujących się w Polsce regionalnych czasopism łowieckich.



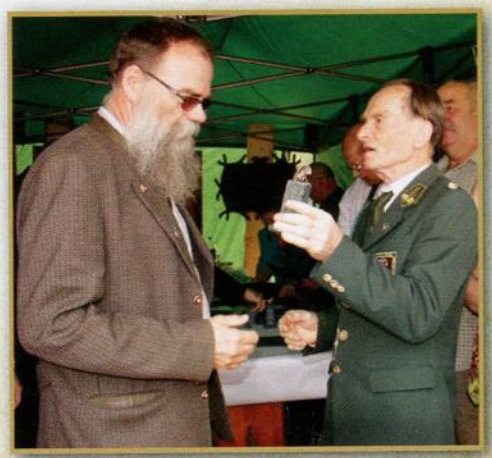
Jubileuszowa statuetka dla „Myśliwca Kresowego” przekazana od zaprzyjaźnionych z redakcją Annę i Zbigniewa Korzeniowskich z opolskiej firmy „Makama”

Pamiętam, jak przed kilkunastu laty, gdy jeszcze we wszystkich województwach istniały sejmiki łowieckie, na spotkaniu w Białej Podlaskiej optowałem za powstaniem jednego pisma myśliwych województwa lubelskiego, wspólnego dla okręgów w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu. Obecny tam wówczas zamojski łowczy okręgowy Dominik Wojtuch, świetlana postać łowiectwa Zamojszczyzny, niestety - polujący teraz w Krainie Wiecznych Łowów, twardo bronił niezależności raczkującego dopiero „Myśliwca Kresowego”. Mimo początkowych trudności w zdobywaniu materiałów, kłopotów w redagowaniu pisma i nieregularnością jego ukazywania się, „Myśliwiec Kresowy” przetrwał, ciesząc oczy i potrzeby duchowe zamojskich myśliwych.

Dzisiaj ma się dobrze, pełen kolorowych zdjęć i ciekawych artykułów o różnorodnej treści, wykraczającej niekiedy poza tematykę łowiecką, co dodaje mu tylko wartości. Czytelnicy znajdą tutaj informacje o działalności zamojskiej Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego, zaczerpną wiedzy o zwierzynie i środowisku przyrodniczym. Liczni autorzy publikują wiadomości z życia kół łowieckich, myśliwską poezję i wiedzę, która służy edukacji młodzieży. Specjaliści udzielają porad na temat strzelectwa, broni i rusznikarstwa. Szczególne miejsce w kwartalniku ma tradycja, etyka i kultura łowiecka, ale nie ma co się dziwić, wszak trzon redakcyjny w osobach Janusza Sieka-redaktora naczelnego, Zdzisława Sawickiego - sekretarza redakcji, Liliany Keller-redaktora, fotografika, malarki i Andrzeja Pawlika tworzą członkowie zamojskiego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. O dobroć pisma i jego zawartość merytoryczną, publikując w nim swoje artykuły, dbają także inni członkowie tegoż Klubu: Alfred Hałasa - Honorowy Członek PZŁ, znany powszechnie czytelnikom biuletynu „Kultura Łowiecka”, Andrzej Albigowski - wieloletni przewodniczący lubelskiego oddziału KKiKŁ PZŁ, autor kilku książek o łowiectwie, Jerzy Garbacz - artysta plastyk, coraz szerzej pokazujący swe prace nie tylko w kraju, Tomasz Sak - przewodniczący zamojskiego oddziału KKiKŁ PZŁ, Wiesław Kawalec. Również artykuły i fotografie niżej podpisanego - mimo, że od kilkudziesięciu lat związanego z lubelską organizacją



Jubileuszową statuetkę Alfred Hałasa wręcza zamojskiemu łowczemu okręgowemu Henrykowi Studnickiemu



Spośród piętnastu jubileuszowych, imiennie wygrawerowanych statuetek z tokującym głuszcem otrzymał Zbigniew Korzeniowski z wrocławsko-opolskiego oddziału KKiKŁ PZŁ





Wystawa z okazji jubileuszu „MK" zorganizowana została wspólnie przez redakcję, zamojski oddział KKiKŁ PZŁ i Sebastiana Kaleniuka-przewodniczącego Komisji Trofeów i Wystaw Łowieckich ORŁ Zamość, od lewej: Jerzy Golan z lubelskiego i Andrzej Albigowski z zamojskiego KKiKŁ PZŁ

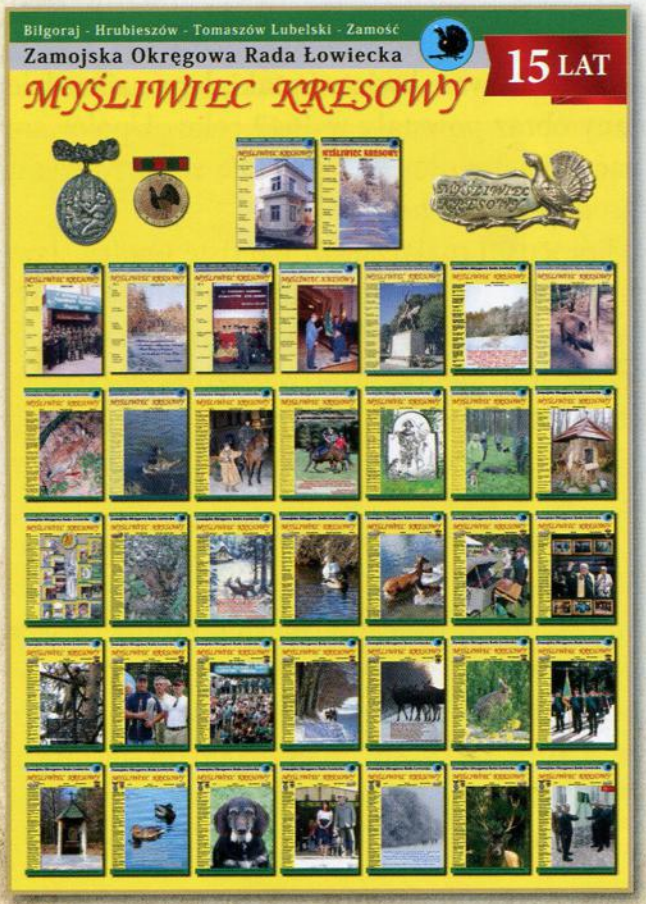


Alfred Hałasa z Edwardem Lechem z rzeszowskiego oddziału KKiKŁ PZŁ przy rzeźbie św. Huberta wykonanej przez Krzysztofa Kostrubca z zamojskiego oddziału KKiKŁ PZŁ

łowiecką, gdzie prowadzi bliźniacze dla Jubilata pismo „Łowiec Lubelski", a jednakże członka zamojskiego oddziału KKiKŁ PZŁ- coraz częściej goszczą na łamach „Myśliwca Kresowego".

Nie sposób wymienić wszystkich, którym piętnastoletni zamojski kwartalnik zawdzięcza dzisiejszą dobrą kondycję. Jednak z pewnością trzeba wspomnieć o przychylnej postawie członków kolejnych kadencji Okręgowej Rady Łowieckiej w Zamościu i przewodniczących zarządu okręgowego: zmarłego Dominika Wojtucha i obecnego Henryka Studnickiego. Ale co by nie rzec, to miano „lokomotywy" tego pisma należy się Januszowi Siekowi. Ponieważ często lokomotywy chodzą w tandemie, to Janusza wspierają mocno Zdzisław Sawicki i Liliana Keller, która swoim wdziękiem i elokwencją „ciągnie pociąg, gdy jest pod górkę".

O współpracownikach pisma, a także ludziach przyjaznych łowiectwu, nie zapomniano podczas uroczystości obchodów 15-lecia „Myśliwca Kresowego", które odbyły się w ramach tegorocznych VII Lubelskich Spotkań z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu. Na okazjonalnym stoisku wyróżniono ich pamiątkowymi statuetkami i dyplomami. Członkowie redakcji otrzymali okazały





Redakcja „Myśliwca Kresowego" przy jubileuszowym, rozchwytanym w kwadrans torcie, od lewej: Andrzej Pawlik, Zdzisław Sawicki, Liliana Keller i Janusz Siek

tort ze stosownym napisem, którym solidarnie podzielili się z przybyłymi gośćmi.

Jubilatowi życzymy poszerzającego się nieustannie grona czytelników, a ludziom tworzącym „Myśliwca Kresowego" - weny i odporności na przeciwności w jego tworzeniu.

Jan Bogdan Kozyra, zdjęcia Liliana Keller, Jan Bogdan Kozyra, Tomasz Sak, Janusz Siek

MYŚLIWSKA „NATURE MORTE” – ZAPOMNIANA FORMA SZTUKI



Jerzy Błyszczuk
KKiKŁ PZŁ Oddział Kraków i Galicyjski

Martwa natura to gatunek malarski obejmujący kompozycje, składające się z niewielkich, najczęściej nieożywionych przedmiotów, dobranych ze względów kompozycyjno - estetycznych lub symbolicznych. Elementami martwej natury mogą być owoce, kwiaty, książki, naczynia, instrumenty muzyczne, ale również trofea, akcesoria i motywy myśliwskie. W martwych naturach pojawiają się także niewielkie „żywe” zwierzęta, owady czy skorupiaki. Jeżeli w martwej naturze pojawi się większe zwierzę, lub - sporadycznie - nawet postać ludzka, to nigdy jako główny temat.

Pierwsze próby oddania martwej natury pojawiały się już w starożytności. Jednak jako odrębny gatunek martwa natura rozwinęła się dopiero w XVII wieku, przede wszystkim w malarstwie holenderskim i flamandzkim. Bardzo szybko cała Europa Zachodnia uległa fascynacji tego typu malarstwem. Najwybitniejszymi przedstawicielami myśliwskiej martwej natury byli Jan Fyt, Jean-Baptiste Oudry, Frans Snyders i Melchior de Hondecoeter.



Jan Fyt „Trofea myśliwskie”, 1649 r., źródło: Wikipedia

Flamandzki malarz barokowy Jan Fyt malował głównie obrazy ukazujące martwą naturę z trofeami myśliwskimi, a także sceny z polowań, kwiaty i ptaki. Jego najbardziej znany obraz powstały w 1642 roku „Upolowany zając i ptactwo łowne” znajduje się w Muzeum Narodowym w Budapeszcie.



Melchior de Hondecoeter „Martwa natura z ptakami i trofeami myśliwskimi”, źródło: Wikipedia

Francuski malarz Jean Baptiste Oudry sławę zyskał, jako malarz zwierząt i scen myśliwskich. Malował też martwe natury i kompozycje alegoryczne. Jego obraz „Martwa natura z zającem, bażantem i czerwone kuropatwy”, namalowany w 1753 roku można zobaczyć w paryskim Luwrze.

Flamandzki animalista Frans Snyders specjalizował się głównie w martwych naturach ze zwierzętami i trofeami myśliwskimi. Tworzył również obrazy przedstawiające dynamiczne sceny polowań. Powstały w 1640 roku obraz „Martwa natura z koszem mięsa” podziwiać można w Monachium w Museum für Kunst und Kultur.

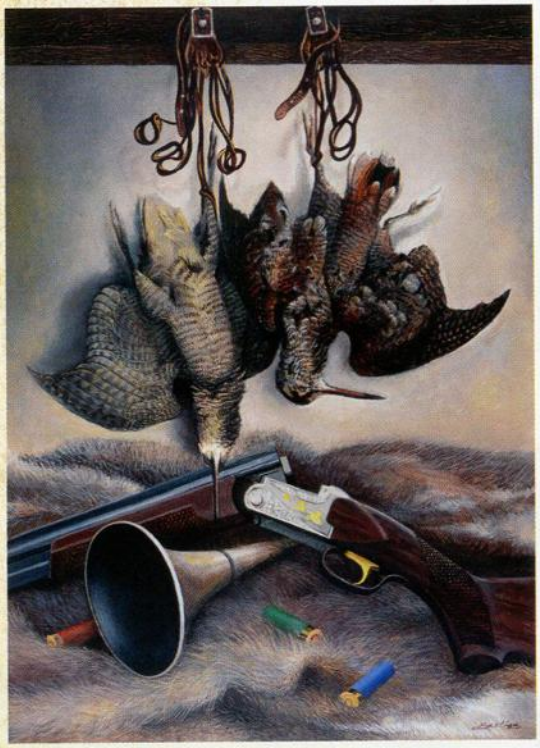
W Muzeum Narodowym w Gdańsku znaj-

duje się słynny obraz pt. „Martwa natura z ptakami i trofeami myśliwskimi" Melchiora de Hondecoetera, którego ze względu na artystyczne mistrzostwo nazywano Rafaelem ptaków.

Myśliwska martwa natura to specyficzny rodzaj sztuki malarskiej. Sztuka ta bardziej rozwinęła się w Europie Zachodniej. Polska twórczość o tej tematyce jest stosunkowo rzadko spotykana. Przykłady martwej natury ukazującej upolowaną zwierzynę możemy znaleźć w twórczości Kazimierza Pochwalskiego, Jerzego Potrzebowskiego, Władysława Czachórskiego czy Zofii Kusztelan.

Obrazy Kazimierza Pochwalskiego „Myśliwska martwa natura" (1904 r.), czy Jerzego Potrzebowskiego „Martwa natura z zającem" (1962 r.) znajdują się w zbiorach prywatnych. Natomiast w Muzeum Narodowym w Warszawie możemy podziwiać obraz Władysława Czachórskiego „Martwa natura z czaplą" (1889 r.).

Postanowiłem przypomnieć i przybliżyć ten ciekawy dla nas świat - zwierząt zastygłych jakby w głębokim śnie i cały ten bajkowy anturaż. Dla mnie obcowanie z martwą naturą to możliwość przekazania wielu cennych szczegółów malowanych przedmiotów. Model odpowiednio ustawiony i naświetlony, następnie namalowany w najdrobniejszych niuansach, staje się bliski, namacalny, jakby jego piękno było na wyciągnięcie ręki. Jakże inaczej wygląda np. cietrzew czy słonka w zależności od stopnia i charakteru oświetlenia. W sztucznym świetle nie zobaczymy całej palety kolorów, jakie można ujrzeć przy naturalnym słonecznym świetle. Nie tylko intensywność światła, ale również kąt padania promieni słonecznych bardziej eksponuje pewne części ciała np. pierś ptaka czy jego skrzydło.

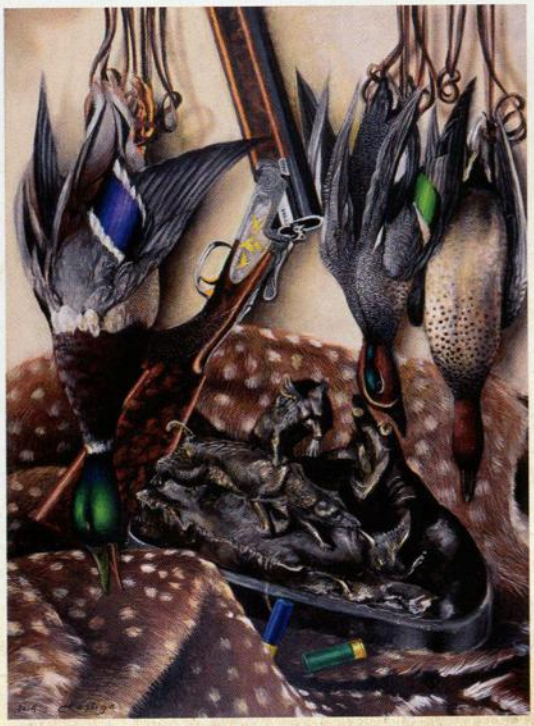


D. Filimonow, „Martwa natura ze słonkami"

Wiemy jak różne są wrażenia w odbiorze całej gamy metalicznych odcieni piór: czy to bardziej czarnych, czy niebieskich, bądź zielonych, w zależności jak eksponat jest oświetlony i pod jakim obserwujemy go kątem. Tego raczej w naturze nie zobaczymy - jeżeli zaś tak - to będzie to chwila, często bardzo ulotna.



D. Filimonow, „Martwa natura z cietrzewiem"



D. Filimonow, „Martwa natura z wiosennymi kaczorami"

Martwa natura pozwala dodatkowo „oglądać" różne anatomiczne szczegóły, których na pewno w naturze nie zobaczymy. Dany eksponat możemy odpowiednio ułożyć, eksponując te jego części, które nas najbardziej interesują. Martwy ptak, czy zwierze jest zawsze głównym motywem obra-



D. Filimonow, „Martwa natura z bażantem i brzoskwiniami"



D. Filimonow, „Martwa natura ze słonkami i winogronami"



D. Filimonow, „Martwa natura z cyraneczkami, śliwkami i cytrynami"

zu, który w większości wypełniają różne przedmioty (nie tylko związane z łowiectwem), np. ulubiona broń, czy też sygnałówka, kapelusz, torba myśliwska itp., ale również inne, np.: owoce, warzywa, kieliszki, butelki wina, podkreślające kulinarny aspekt łowiectwa.

Przedstawione na fotografiach obrazy są tego najlepszym przykładem. Wszystkie pochodzą z kolekcji prywatnej. Autorem obrazów jest urodzony w Moskwie, mieszkający na stałe w Krakowie Dymitr Filimonow („Pastiga"), absolwent Akademii Sztuk Pięknych i Architektury w Moskwie, który posiada w artystycznym dorobku wystawy indywidualne w Niemczech, Polsce i byłym Związku Radzieckim, a także zbiorowe w Odessie, Kijowie czy Krakowie. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Francji, Izraelu, Belgii i w Polsce.

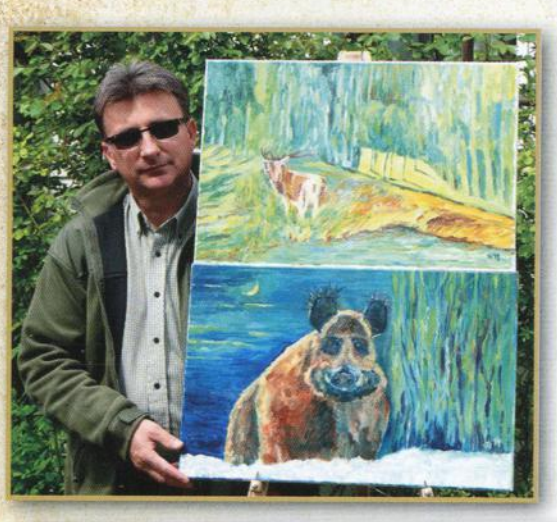
Pierwszą grupę stanowią obrazy „Martwa natura ze słonkami", „Martwa natura z cietrzewiem" oraz „Martwa natura z wiosennymi kaczorami", gdyż oprócz ptaków przedstawione są przedmioty związane z łowiectwem: broń, torba myśliwska, sygnałówka, naboje. Są to obrazy olejne malowane na płótnie w pionowym układzie o wymiarach 60 x 80 cm.

Drugą grupę tworzą „poziome" obrazy (w technice olejnej na płótnie o wymiarach 70 x 50 cm): „Martwa natura z bażantem i brzoskwiniami", „Martwa natura ze słonkami i winogronami", „Martwa natura z cyraneczkami, śliwkami i cytrynami", które przybliżają kulinarny charakter łowiectwa. Uzupełnieniem „pieczystego" z owocami są kulawki symbolizujące „coś wykwintnego na trawienie".

Z pewnością twórczość ta, ze względu na wysoki poziom artystyczny i tematykę powinna znaleźć zainteresowanie i uznanie także wśród myśliwych. Ze wszech miar warta jest przypomnienia.

fot. Finisz Studio

25 LAT TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ JURKA GARBACZA



Od 10 lipca do 3 sierpnia 2015 roku w pomieszczeniach Ośrodka Edukacyjno-Muzealnego Roztoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyńcu odbyła się jubileuszowa, artystyczna wystawa autorska „Malarstwo i grafika - Jerzy Garbacz". W otwarciu wystawy uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji Roztoczańskiego Parku Narodowego: dyrektor Zdzisław Strupieniuk, zastępca dyrektora Tadeusz Grabowski, były dyrektor Zdzisław Kotuła, kierownik Ośrodka Edukacyjno-Muzealnego Paweł Marczakowski, najbliższa rodzina, przyjaciele z miejsca pracy Jurka i brać łowiecka. Na wystawie Jurek zaprezentował ponad pięćdziesiąt swoich prac w różnych technikach malarskich.















Jerzy Garbacz jest absolwentem Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie, tworzy w dziedzinie grafiki, malarstwa i projektowania artystycznego. Swoją twórczość osadza głównie w tematyce Sacrum. Jednym ze znaczących dzieł Jurka w ostatnim czasie jest obraz św. Joanny d'Arc, wykonany na zamówienie do głównego ołtarza kościoła w Triell koło Paryża. Trzy lata temu namalował obraz, znajdujący się także w głównym ołtarzu kościoła w Rzeplinie „Narodziny św. Jana".





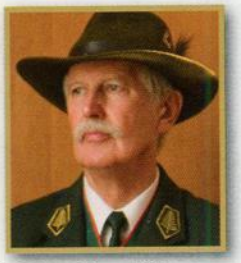


W tej świątyni, obok ołtarza, można zobaczyć dzieło Jerzego Kossaka „Widzenie św. Huberta", któremu poświęcono wiele artykułów gdy okazało się, że pochodzi spod pędzla mistrza i przywieziony został przez dziadka Jurka w 1951 roku z kościoła w Bełzie. Obecnie wiele uwagi poświęca tematyce przyrodniczej oraz około łowieckiej, co cieszy środowisko sympatyków tej kategorii twórczości. Ma na swoim koncie piętnaście wystaw, w tym siedem indywidualnych--również zagranicznych: w Niemczech i na Ukrainie.

Jest jednym z założycieli i członkiem zamojskiego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Tekst i zdjęcia Liliana Keller

CHROBRY, TURY I DYPLOMACJA



J. Bogdan Kozyra
KKiKŁ PZŁ
Oddział Zamość

Ile pozytywów niesie z sobą polowanie wiedzą o tym myśliwi, jednakże szkoda, że wiedza ta nie znana jest szerszemu gronu społeczeństwa. Już w zaraniu państwowości polskiej Bolesław Chrobry, który jeszcze jako książę wydał ok. 1020 r. pierwszy nakaz ochrony przyrody chroniący bobra, polowania traktował także jako świetną okazję do dyplomatycznych zmagań. Poznajmy fragmenty dotyczące polowania Chrobrego – starającego się o koronę nie tylko polską, ale i czeską – z książki Elżbiety Cherezińskiej „Gra w kości":

...Już kiedy spotkali się w Magdeburgu, gdy Bolesław towarzyszył Ottonowi podczas Niedzieli Palmowej, przypadli sobie do serca. Książę wolałby rozmawiać od razu z Ekkehardem, margrabią Miśni i bratem Guncelina, ale to zaproszenie byłoby jawną manifestacją, a na takie jeszcze nie czas. Zresztą Guncelin wiedział, w czym rzecz, bo przy powitaniu oświadczył, iż przybywa także w imieniu brata.

Bolesław nie zaczynał żadnych rozmów w grodzie. Szerokim gestem przywitał Guncelina i ruszyli na łowy. Do Borów Tucholskich mieli trzy dni drogi, po lekkim śniegu, w rozjaśnianych łunami poranków lasach. Na postojach pili grzane miody, po których jechało się szybciej i coraz radośniej. Obóz zimowy na skraju borów już na nich czekał, tak jak i skandynawska drużyna Bolesława, która miała towarzyszyć polowaniu księcia z margrabią.

Zmienili konie, dobrali broń i ruszyli w las. Przy nich sfora książęcych psów.

— Zapolujemy na tury! — krzyknął Bolesław do Guncelina, pochylając się nad końskim grzbietem.

Jechali spory kawał, nim bory zamieniły się w puszczę. Na granicy trafili na sporą wycinkę, mogli więc jechać obok siebie i rozmawiać.

— Tur potrzebuje młodych lasów, ale kocha i bagna. Potrafi jeść rośliny wodne, wkłada potężny łeb pod powierzchnię i znajduje, co trzeba!

— A zimą?

— Zimą, co Bóg da! — roześmiał się Bolesław. — Skubie gałązki, odkopuje zamarznięte trawy.

— Widziałem tury dawno temu. Gunter, nasz ojciec, kochał polowania tak bardzo, że wytłukł wszystkie w okolicy i nic nie zostawił dla synów!

Roześmiali się. Wspólnym tematem władców są zawsze opowieści o ojcach!

— Tu znajdziemy ich całe stada, ale nie od razu, musimy pokręcić się, poszukać. Tur ma dobry węch i słaby słuch. Trzeba pilnować wiatru!

— Stada? Gunter opowiadał o polowaniu na pojedyncze, stare byki!

— A my zapolujemy na młode! Stare żyją samotnie. Są groźne, bo największe i potrafią się bronić. Ale jeśli osaczysz takiego drużyną, poszczujesz psami, to już jest twój. Ja wolę polowania na młode, dają więcej emocji! Dojrzałe, młode byki tworzą swoje stada. Dwadzieścia, nawet trzydzieści samców, samice i cielaki. Jak trafi się na takie stado, to jest dopiero polowanie! Pięcio-, może sześcioletnie byki są już niemal tak wielkie, jak stare. Zobaczysz. Jeśli będą miały sierść czarną jak smoła, to znaczy, że są w pełni sił. Stary byk samotnik, zaatakowany, walczy o godną śmierć, a młode walczą o życie! I to jest ta różnica! Walczą o pozycję w stadzie, o samice, o młode, o wszystko!

Bolesław popędził konia. Guncelin dogonił go po chwili.

— Zaskakujesz mnie, Bolz!

„Bolz" — tak mówią Sasi na ostrze strzały. Bolesław lubił swoje saskie przezwisko.

— Gotowy? Wjeżdżamy na ich terytorium!

Wieczorem przed wejściem do starego dworu, w którym przygotowano im kwaterę, leżały już masywne ciała czterech byków. Bolesław pokazywał Guncelinowi jaśniejsze od całej okrywy zwierzęcia znaki, linie biegnące wzdłuż nóg, od racic do poszytego gęstym futrem podbrzusza. Ciemne maski na pysku i turze pędzle, najważniejsze zaraz po rogach trofeum. Zabicie tura łączyło się z władowaniem w ciało zwierzęcia tylu strzał i oszczepów, że rzadko kiedy można było traktować jego skórę jak zdobycz. Książę kazał dwa piękne łby przygotować dla margrabiego. Guncelin zasłużył na nie w pełni. W walce okazał się zręczny, przewidujący i silny. I, co Bolesław najbardziej cenił, nie gadał dużo. Rozumieli się w pół gestu.

Zarad przygotował ucztę starannie. Miało być po męsku, tylko pieczone mięso i miód. W drugiej chacie czekały też kobiety, równie pieczołowicie wybrane przez Zarada. Książę kazał sprowadzić ruskie dziewczęta od Jaromira. Żadna z nich miała nawet słowa po sasku nie mówić, a tym bardziej rozumieć. Poza tym, choć Słowianki z Połabia piękne, to jednak z uwagi na plany księcia miały swą ciętą urodą w oczy gościowi nie wchodzić.

Skandynawska drużyna, urodziwe ruskie kobiety, udane polowanie, dobry miód — nic więcej im nie trzeba.

— W marchiach ruch, Guncelinie...

— W Rzeszy jak u twoich turów, Bolz! Zakładanie nowych stad!

— Margrabiowie jednoczą się przeciw Ottonowi...

— Nie wszyscy. My, Ekkehardyni, jesteśmy wierni cesarzowi.

— To dlaczego twój brat, jego ukochany wódz, nie jest przy nim na wojnie w Italii?

— Właśnie dlatego. Żeby mieć oko na Rzeszę. Gdyby Ekkehard wyjechał teraz, Otto mógłby nie mieć do czego wracać. Grafowie, jak te młode byki, chcą stworzyć własne stado, wypędzić samotnika w najciemniejszy las...

— Tyle że nasz samotnik młody, nie stary...

— W Rzeszy nikt nie wierzy, że on będzie miał dzieci. Dużo się mówi o jego zdrowiu, sam widziałeś w Kwedlinburgu...

— Jeśli nie on, to kto? Nie macie jasnych zasad dziedziczenia tronu.

— I tak, i nie. Henryk bawarski jest najbliższym jego krewnym i od razu jako pierwszy sięgnie po koronę.

— A książę szwabski Herman nie jest silniej spokrewniony z Ottonami?

— Oj, Bolz! Ty znasz skład krwi każdego z nas! — zaśmiał się szczerze Guncelin, przepijając do księcia. — Herman jest z Konradynów, więc nie ustąpi łatwo. Ale wiesz, jak to jest w walce o władzę: jak masz dobrą krew, stawiasz na pochodzenie, a jak jej nie masz, stawiasz na siłę i szybkość!

— Twój brat ma miłość i przywiązanie Ottona. To mu daje ogromne wpływy.

— I tak samo wielu wrogów. W Rzeszy nikomu nie podoba się italska polityka cesarza! Wiesz, jak u nas jest: „kochajmy słodką Germanię", a reszta świata niech idzie w...

„Nie całkiem tak, drogi Guncelinie! — pomyślał książę. — Wy lubicie zjadać sąsiadów, po trochu, po kawałku. Rzym was nie interesuje tylko dlatego, że jest za daleko i nie wiecie, jak z niego skorzystać".

— A Heribert, potężny arcybiskup koloński i kanclerz obu królestw, jest wierny Ottonowi?

— Tak. Jak pies panu.

Bolesław sięgnął po pieczeń i kazał dolać miodu.

... Gdy tylko pożegnał Guncelina, ruszył do Krakowa. Tam czekał na niego Przemyślida Władywoj i Ciechan. Ponieważ zgodnie z przewidywaniami sytuacja w Pradze pod rządami Rudego była napięta niczym cięciwa przed strzałem, Władywoj od dłuższego czasu przebywał na krakowskim dworze. Książę trzymał go u siebie, karmił, poił i uczył cierpliwości. Ze wszystkich trzech rzeczy najlepiej szło Władywojowi picie. Ludzie księcia otaczający pretendenta do praskiego tronu nie mieli o nim dobrego zdania. Ciechan mówił wprost:

— Pijak, rozpustnik i gwałtownik.

Bolesław nie martwił się tym nadto, bo w jego interesie było danie Pradze nie idealnego władcy, lecz takiego, który jemu będzie jadł z ręki.

...Władywoj nie był stary, mimo iż na takiego wyglądał. Był nawet trochę młodszy od księcia, choć był jego wujem. Władywoj, Dobrawa, Strachkwas i Bolesław, poprzedni książę praski, byli rodzeństwem. Z nich wszystkich tylko Dobrawa, jego matka, była normalna. Strachkwas, zwany Krystianem, naznaczony przez brata na biskupa Pragi po Wojciechu, dostał ataku piekielnego paraliżu w chwili biskupiej nominacji. Bolesław sprawował rządy krwawo, on to miał na sumieniu wyrżnięcie całej rodziny Sławnikowiców. Władywoj pił na umór, a gdy był nietrzeźwy, chwytał za miecz i dźgał każdego, kto mu podszedł pod rękę. Bolesław go nie lubił, nie szanował, ale to właśnie jego pijacki wuj był najlepszą drogą do praskiego tronu. Teraz, gdy sytuacja dojrzała do wprowadzenia go na tron, nie było czasu na sentymenty.

Władywoj bał się siostrzeńca. Wstał, gdy ten wszedł do komnaty. A książę przywitał się z nim chłodno i nie pozwolił mu usiąść.

— Nie wiem, czy opłaca się sadzać cię na tronie! — Bolesław odezwał się do Władywoja ostro.

— Dlaczego?

— Bo to dużo kosztuje, a może się nie zwrócić! Władywoj nie rozumiał, patrzył na Bolesława spłoszonym, rozbieganym wzrokiem.

— Jak ty wyglądasz? Jak ty się zachowujesz? Czy ty widziałeś kiedyś porządnego władcę?

— Ale co? Co...?

Bolesław nie wytrzymał, doskoczył do Władywoja i chwycił go za kaftan na piersi. Wykrzyczał mu prosto w twarz:

— To, że pijesz od rana do nocy jak zwierzę, umiaru nie znasz, ganiasz ludzi z bronią! Nie potrzebuję takiego księcia w Pradze! — Odepchnął go z całą mocą, aż Władywoj zatoczył się na ścianę.

— Masz dwa tygodnie. Ani dnia dłużej. Jeśli w tym czasie usłyszę o jakichkolwiek twoich pijackich wyczynach, przegnam cię i zapomnij o tronie!

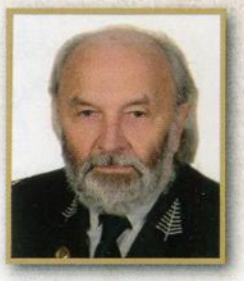
— A jeśli się poprawię? Jeśli będziesz ze mnie zadowolony? Bolesław, jestem ci wierny, wierny jak pies...

— Jeśli nie usłyszę złego słowa na ciebie, pojedziesz do Pragi. Ale nie sam. Przy tobie będzie mój człowiek i to on będzie mówił, co ci wolno, a czego nie.

Bolesław wyszedł, nie patrząc na Władywoja. I pomyślał gorzko, że zamiast tylu „wiernych psów" wolałaby mieć więcej psów myśliwskich.

Książki Elżbiety Cherezińskiej, „Gra w kości", „Korona śniegu i krwi", „Niewidzialna korona", o czasach piastowskich, oparte na przekazach historycznych, czyta się jednym tchem. Z kart pełnych dyplomacji i związanych z nią intryg, codziennego życia – także erotycznego, możemy dowiedzieć się, jak istotne dla współczesnych było polowanie, chociaż występuje ono tam na dalszym planie. Polecam te książki gorąco.

SIGNUM TEMPORIS?



Andrzej Albigowski
KKiKŁ PZŁ
Oddział Zamość



Róg myśliwski w zbiorach Andrzeja Albigowskiego

Dzisiaj już ich nie ma. Odeszli do Krainy Wiecznych Łowów, lub, jak pisał Hemingway, „za rzekę w cień drzew". Jeszcze jednak żyją ci, którzy ich słuchali, obserwowali i starali się ich naśladować. Ale i ci, tak jak ja, znajdują się w wieku „poborowym" i coraz częściej, któregoś ubywa. Żegnają ich koledzy i rzewny sygnał „Pożegnanie".

Do myślistwa nakłoniły mnie, jako młodego chłopca, opowieści o łowach snute wieczorami przez rozmiłowanych w tej pasji myśliwych Ordynacji Potockich i członków legendarnego Klubu Myśliwych „Diana" w Łańcucie. Miałem wówczas zaszczyt spotkania w leśniczówce Ordynacji Potockich, na pograniczu Albigowej i Kraczkowej u jej gospodarza Jana Stypy samego prof. Krawczyńskiego, legendę polskiego, galicyjskiego łowiectwa, pełniącego w tym czasie, funkcję dyrektora lasów ordynackich. Przyjechał, by omawiać kolejne polowanie, a może konspiracyjne spotkanie, wszak było to w czasie okupacji, a dzisiaj powszechnie wiadomo, że pod pretekstem polowań odbywały się w Ordynacji Potockich tajne spotkania brzemienne w liczne plany udanych akcji dywersyjnych. Oczywiście, nie miałem pojęcia z kim rozmawiałem, pozostał mi w pamięci obraz eleganckiego pana z pałacu, który na co dzień był „odświętnie" ubrany, podziwiałem też jego wspaniałą bryczkę i zaprzęg.

Na czynne ugruntowanie tej pasji po wojnie nie pozwoliły stalinowskie represje. Pozwolenia na broń dostawali jedynie wojskowi i milicjanci, a większość przedwojennych myśliwych, którym udało się przeżyć niemiecką okupację, trafiła do sowieckich obozów lub na Sybir. Jednakże nadarzyła się niecodzienna okazja, by w tym świecie, rzekłbym językiem dzisiejszym, wirtualnie, przebywać. Na stancję w klasie maturalnej wynalazł mi ojciec zapewne wykorzystując przedwojenne koneksje, mieszkanie u ogólnie szanowanego w Łańcucie notariusza, doktora praw Adama Midowicza. Jego opowieści jako uczestnika życia towarzyskiego, a przede wszystkim polowań, z których słynęła Ordynacja Potockich, organizowanych dla wybitnych gości krajowych i zagranicznych w okresie międzywojennym, słuchało się godzinami, jako, że radia, zwanego „szczekaczką" prawie nikt nie słuchał, a na długie, zimowe wieczory pozostawały jedynie gawędy pana Adama i gra w brydża. Fenomenalna pamięć wykształconego we Lwowie, rozmiłowanego w Kresach, dawnych obyczajach i kulturze, a przede wszystkim znakomitego gawędziarza, skarbnicy anegdot i kawałów można było słuchać godzinami. Do dzisiaj mam skrupuły, że nie notowałem najciekawszych z nich, ale wiele pozostało w pamięci, rozpalało zainteresowanie polowaniem, Kresami, ich urodą bezpowrotnie utraconą, tradycją, obyczajami łowieckimi i urokami życia towarzyskiego. Najistotniejsza w tym wszystkim była autentyczność nastrojów, poszanowanie tradycji, niezwykle obrazowo malowanej przez uczestnika i naocznego świadka wielu ważnych wydarzeń, o których w tym czasie (rok 1950/51) mówiło się ściszonym głosem, albo wcale. Rozbudzone tymi opowieściami marzenia o czynnym łowiectwie trzeba było „między bajki włożyć", pozostała jedynie, jako namiastka, bogata literatura łowiecka, która przecież w podobnej sytuacji rozwinęła się w XIX w.

Do realizacji tej pasji, w kilka lat później przyczynili się lubelscy, a ściślej łukowscy myśliwi z Antonim Sośnierzem i Janem Dębskim, za ich namową jako członków Koła Łowieckiego „Niedźwiadek" rozpoczął się ten wyjątkowy epizod w moim życiu. Początki były trudne. Z jednostrzałową kurkówką rodem z ZSRR, niewiele mogłem zwojować, ale już na drugim polowaniu po ustrzeleniu szaraka, zostałem w całym majestacie rytuału łowieckiego pomazany krwią

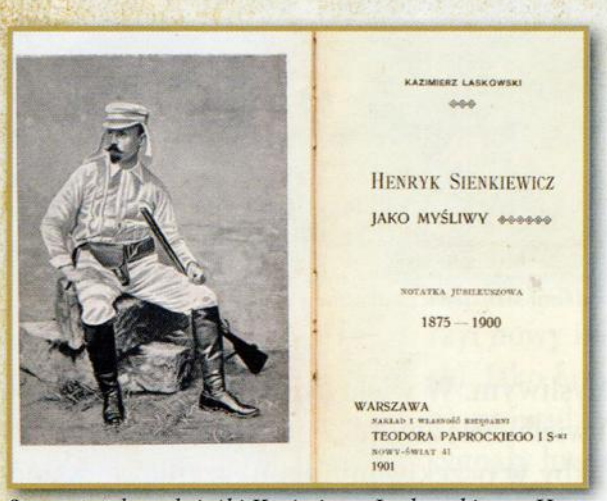
zwierza i pasowany na myśliwego.

Po podjęciu pracy w dziennikarstwie, moimi mentorami stali się koledzy-dziennikarze, członkowie Koła Łowieckiego „Kaczuszka", a przede wszystkim, Bogumił Mikulski, Bronisław Rędzioch, Mieczysław Cap - Cieplica, Ryszard Sadurski – redaktorzy „Kuriera Lubelskiego", „Sztandaru Ludu", „Sztandaru Młodych" i in. Zarówno w czasie łowieckich wypraw, jak i (znacznie częściej) towarzyskich spotkań odkrywano przede mną tajniki łowiectwa głównie tradycji, kultury i etyki myśliwskiej. Jednakże najpełniej zrealizowała się moja pasja łowiecka w Wojskowym Kole Łowieckim nr 121 „Świt" w Zamościu, do którego zostałem przyjęty w 1972 roku. Wówczas największy wpływ na kształtowanie się myśliwskiej osobowości i łowieckiej kultury wywarli tacy członkowie tego koła jak Józef Miśkiewicz, Bolesław Janas, Czesław Aniśko, Zygmunt Szymański, Lucjan Milczarek i inni. Wytrawni myśliwi i oddani łowiectwu działacze. Koło, był to zwarty dzięki nim (przeważnie byli również członkami władz), monolit organizacyjny, który w modelowy sposób w ciągu wielu lat działania łączył w zadziwiający sposób wojskową dyscyplinę z atmosferą koleżeństwa, rygorami wypełniania zadań łowieckich i krzewieniem tradycji i kultury Związku. Trudno z perspektywy czasu określić, co bardziej wówczas podziwiałem, czy myśliwskie sukcesy, pokoty, w których leżało przed frontem zebranych na zbiórce myśliwych po kilkanaście lisów, kilkadziesiąt zajęcy, nie licząc „pióra", czy wzorową organizację polowań, niezwykle celny dobór terenu, takie ustawienie linii myśliwych i naganki, że zawsze osiągano dobre rezultaty. Jednak najbardziej, na zawsze utkwiło mi w pamięci zakończenie polowań. Na leśnej polanie, pod baldachimem konarów wiekowych drzew, a lasy Zamojszczyzny z takich właśnie słynęły w tym czasie, legendarne pokoty, uroczysty nastrój, sygnały łowieckie na cześć upolowanej zwierzyny, promowanie króla polowania, pasowanie nowo wstępujących, wyróżnienia i nagrody za zasługi w działalności łowieckiej i organizacyjnej, a jeśli polowanie miało charakter uroczysty np. z okazji św. Huberta, Wigilii lub jubileuszu, również z zaproszonymi na nie rodzinami myśliwych i zaprzyjaźnionymi z kołem gośćmi. Było to jakby ukoronowanie codziennego trudu ochrony zwierzyny, zagospodarowania łowiska, zasłużony plon.

Wszystko to razem tworzyło atmosferę nawiązującą do dawnych tradycji narodowych i łowieckich, tej subkultury, która odegrała ważną rolę w przetrwaniu ponurych lat rozbiorów i hekatomby okupacji. Do tych czasów, które, wydawało się, na zawsze odeszły w przeszłość. Radowałoby się serce wielkich myśliwych, że ich trud w odbudowie łowiectwa nie poszedł na marne.

Niestety, nie na długo. Dzisiaj, po kilkunastu zaledwie latach, pozostała mi smutna refleksja. Dzisiaj, przynajmniej w skali powszechnej, takich myśliwych i takich polowań już nie ma, nieliczne wyjątki zaś, jak to wyjątki, potwierdzają regułę. A, żółci do tej czary goryczy dolewa świadomość, że mimo usilnych starań: kilkuset publikacji na temat kultury i tradycji łowieckiej w prasie terenowej i periodykach poświęconych tej tematyce, dwóch książek o tematyce łowieckiej oraz wielu działań zmierzających do popularyzacji łowiectwa w środowisku nie tylko myśliwskim, moje wysiłki nie przyniosły rezultatów na miarę oczekiwań. Można więc przytoczyć powiedzenie, że rezultaty na tym polu mam na miarę krawca, a porażki na miarę Fidiasza. Choć realizacja zainicjowanego przeze mnie pomysłu upamiętnienia pobytu króla Stefana Batorego na polowaniu w roztoczańskich Borowych Młynach i odsłonięcie tam okolicznościowego obelisku, bardziej koresponduje z tym ostatnim. Ale może to znaki czasu? Szybko zmieniające się życiowe cele i zapatrywania. Priorytety? A może zbyt szybko biegnie czas by ludzie mojego pokroju mogli za nim nadążyć? Może młodzi też mają jakiś inny, nowocześniejszy kąt widzenia na te sprawy? W każdym razie szkoda, że większości dzisiejszych myśliwych szczerbinka i muszka sztucera przesłania to wszystko co oprócz zwierzyny przed nią się pojawia, nie pozwala dostrzec całego uroku polowania, bogactwa i piękna przyrody. Szansy współżycia z nią na zasadzie jednego z jej ogniw, w pełni przeżycia tych doznań, które ona może nam przekazać. A jedynie ingerowania, nie zawsze uzasadnionego w jej odwieczne prawa. Warto się chyba nad tym czasem zastanowić.

JUBILEUSZ HENRYKA SIENKIEWICZA, PISARZA, PODRÓŻNIKA, MYŚLIWEGO

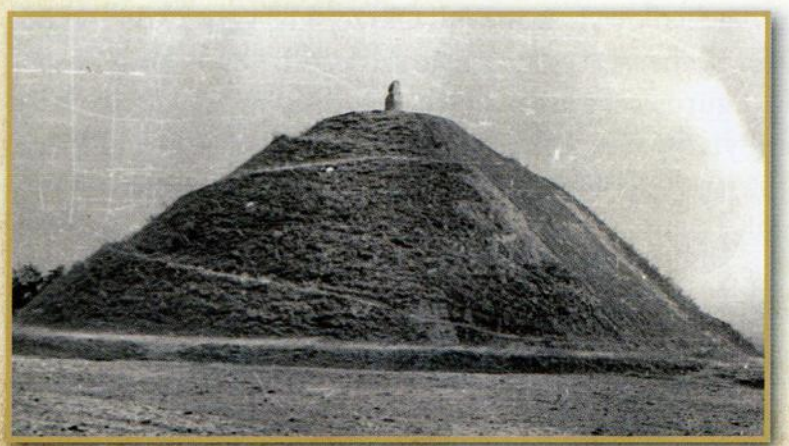


Strona tytułowa książki Kazimierza Laskowskiego „Henryk Sienkiewicz jako myśliwy", z księgozbioru Leszka Szewczyka

Gdy Henryk Sienkiewicz kończył pisać swą pomnikową Trylogię, zapewne miał poczucie dziejowej misji budzenia ducha narodowego w Polakach, których Ojczyzna wszak od prawie stu lat nie istniała, a dostrzegając szansę na jej odzyskanie, w literaturze, podobnie jak Matejko w malarstwie, upatrywał możliwości przywrócenia nam, Polakom poczucia odrębności narodowej, samoistnego bytu i wolności. Dlatego też na zakończenie napisał: *„Na tym kończy się szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie - dla pokrzepienia serc".*

Niecodzienna okazja czeka miłośników i znawców twórczości wielkiego pisarza w roku 2016. A mianowicie w tym roku przypada setna rocznica śmierci (we Francji w Vewe, 5.II.1916 r.), sto dwudziesta rocznica wydania najgłośniejszej jego książki – Quo Vadis, sto siedemdziesiąta rocznica urodzin (w Woli Okrzejskiej - 5.V.1846 r.) i pięćdziesiąta rocznica otwarcia muzeum w zrekonstruowanym domku, w którym przyszedł na świat. Tu również, nad stawami w Burcu - majątku Dmochowskich, na podlaskich równinach, wśród przysłowiowych pasków pól i lasków zasmakował pasji myśliwskiej, polując z ciotecznym bratem Stanisławem na kaczki, przepiórki, kuropatwy i bekasy. Pasji tej pozostał wierny przez całe życie. Będzie więc szansa należytego uczczenia i upamiętnienia spuścizny najpopularniejszego w kraju i na świecie, odznaczonego Nagrodą Nobla wybitnego polskiego pisarza. Docenili to współcześni przyznając mu order Legii Honorowej, członkostwo Akademii Nauk w Petersburgu, Akademii Umiejętności w Belgradzie, Akademii Włoskiej w Rzymie, Akademii Umiejętności w Krakowie i doktorat honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w tym mieście. Uczcili go również rodacy ofiarowując, podobnie jak wcześniej Wincentemu Polowi - jako dar narodu - dworek w Oblęgorku. W latach międzywojennych wybudowano ze składek społeczeństwa dwupiętrowy budynek szkoły w Okrzei, a nieopodal tego, niegdyś miasteczka, pozbawionego przez cara praw miejskich, kurhanu - kopca. W roku 1966 otwarto muzeum w Woli Okrzejskiej w odbudowanym domku, w którym urodził się pisarz.

Dzieła Henryka Sienkiewicza zdobyły sobie popularność w kraju i na świecie. Ich przekłady na ponad 100 języków obcych biją rekordy poczytności i liczą się w miliony, a przekłady w tysiące wydań na całym globie. Wiele z nich stało się kanwą scenariuszy filmowych. Na czoło wysuwa się oczywiście Quo Vadis z kilkoma ekranizacjami we Włoszech, Polsce i innych krajach. Jako ciekawostkę przypomnijmy fakt, że Trylogia drukowana w odcinkach w krakowskim „Czasie" i warszawskim „Słowie", była na bieżąco tłumaczona na języki obce i niemal jednocześnie drukowana w licznych pismach zagranicznych.



Kopiec Sienkiewicza po remoncie z poczatku lat 60 w Okrzei



Widok domu Sienkiewicza z początku lat 60 tych przed przeniesieniem do Woli Okrzejskiej



Widok domu Sienkiewicza obecnie

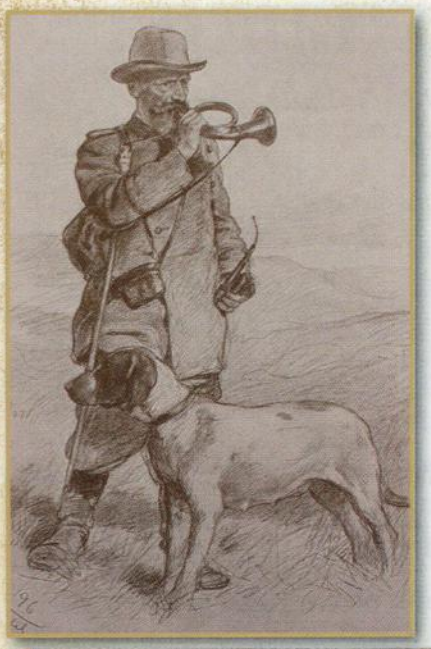
Sienkiewicz był także zapalonym podróżnikiem i myśliwym. W wielu dziełach wykorzystywał obserwacje przywiezione z licznych wypraw. Znawcy i wielbiciele autora „Potopu" do dzisiaj jadąc z Izbicy do Zamościa spoglądają na las w Krasnem, jakby w oczekiwaniu na ukazanie się wśród drzew wąsatych Tatarów Kmicica, a zwiedzając twierdzę Padwy Północy upatrują miejsca gdzie hetman Sapieha wspólnie z „Sobiepanem" Zamoyskim, po zawarciu paktu o odstąpieniu od oblężenia, ugościli szwedzkich knechtów wystawiając dla nich suto nakryte stoły, jednakże nie stawiając obok nich, dla pognębienia wroga, ław czy krzeseł. Szwedzi jedli na stojąco, a do powszechnego obiegu przeszła nazwa „szwedzki stół", podobnie jak anegdota również pochodząca z Zamościa o tym, że, za namową Zagłoby, „Sobiepan" Zamoyski zaoferował w czasie pokojowych pertraktacji królowi szwedzkiemu Karolowi Gustawowi - Inflanty. Wiadomo o tym, że Sienkiewicz, którego ojciec mieszkał u córki w Lublinie odwiedził Zamość i był, i twierdzą, i gościnnością jego mieszkańców zauroczony.

Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ w Zamościu, znany już, mimo stosunkowo krótkiego okresu działalności z licznych, ciekawych inicjatyw, upamiętnienia działaczy łowieckich, którzy natychmiast po odzyskaniu niepodległości przystąpili do reaktywowania struktur Polskiego Związku Łowieckiego i współdziałał przy wzniesieniu obelisku ku czci króla Stefana Batorego przypominającego jego udział w polowaniu na terenie Puszczy Solskiej, a ostatnio zainicjował krajową zbiórkę łusek po nabojach, by odlać z nich sylwetkę głuszca symbolu zamojskiej Okręgowej Rady Łowieckiej PZŁ, pragnie również przyłączyć się do obchodów sienkiewiczowskich rocznic w podzięce za popularyzację swego miasta i twierdzy w historycznych powieściach. Nawiązano już porozumienie z Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej i Oblęgorku z zamiarem popularyzacji wspólnie z tymi placówkami opisów i sukcesów Sienkiewicza jako podróżnika i myśliwego. Wstępnie zaplanowano to na dzień św. Huberta, a więc pod koniec obchodów uroczystości sienkiewiczowskich w 2016 roku.

Każdego, kto odwiedza Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej i zajrzy do zrekonstruowanego gabinetu pisarza, zastanawia brak charakterystycznego szczegółu - nad głową gospodarza tego domu nie ma medalionu łosia, figurującego na wszystkich zdjęciach znajdujących się od ponad stu lat w powszechnym obiegu. Pytamy o ten szczegół dyrektora Macieja Cybulskiego. Czy Muzeum myśliwemu nie łaskawe? Otóż nie! Tylko mimo wieloletnich starań nie udało się jego kustoszom uzupełnić tego istotnego braku. I wówczas narodziła się myśl: z okazji tak ważnych rocznic i jubileuszu Muzeum postaramy się by ten istotny brak w wyposażeniu gabinetu Mistrza uzupełnić jako dar myśliwych - kolekcjonerów nie tylko chyba z zamojskiego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Mamy nadzieję, że, jak zawsze koledzy z innych oddziałów nam pomogą ten zamysł zrealizować.

Andrzej Albigowski, zdjęcia z archiwum autora

SYGNAŁY MYŚLIWSKIE - PIERWSZY ZAPIS NUTOWY
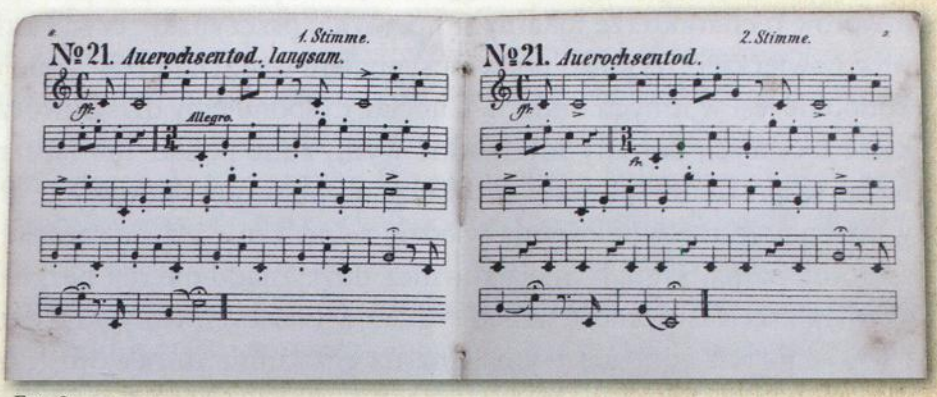




Jerzy Szołtys
KKiKŁ PZŁ Oddział Katowicko-Nowosądecki

Już w czasach prehistorycznych, w łowiectwie, człowiek używał do porozumiewania się prostych, naturalnych instrumentów dętych typu róg bawoli, czy muszla. Rozwój współczesnej sygnalistyki myśliwskiej datuje się w Europie od ok. 1870 roku, kiedy to książę pszczyński Jan Henryk XI Hochberg stworzył nowy instrument, tzw. mały róg pszczyński. Jako Łowczy Dworu Cesarskiego (od 1873 r.) prowadzący reprezentacyjne polowania, wprowadził jednolite sygnały łowieckie, które w Europie grane są do dziś. We współpracy z księgarzem pszczyńskim J. Rosenerem, wydał ok. 1875 roku pierwszy zapis nutowy tych sygnałów. Książeczka ta szybko zyskała popularność i prawie co roku ukazywały się jej wznowienia. Od 1878 roku wydawaniem tej książeczki zajęła się również firma Franza Hirschberga z Wrocławia, który był pierwszym producentem małego rogu pszczyńskiego i jako jedyny posiadał prawo umieszczania na instrumentach zastrzeżonego znaku firmowego HPJ (Hirschberg-Pless-Jagdhorn).


Jagd-Signale
und
Fanfaren
zusammengestellt und rhythmisch geordnet
von
J. Rosner.
Zwanzigste Auflage.
Pless O/S.
Verlag von A. Krummer.

Fot. 1

Obecnie mamy różne współczesne wydania sygnałów łowieckich w postaci drukowanej lub na nośnikach elektronicznych. Jak wyglądał pierwowzór, czyli pierwsze wydanie i ile tych sygnałów było? W prezentowanej na zdjęciu książeczce z 1902 roku (fot. 1) wydrukowanej w drukarni Krummera w Pszczynie, sygnałów jest 36 i 10 marszy. Książeczka wydana jest w języku niemieckim, bo były to na Śląsku czasy pruskie. Nie będziemy tu wymieniać nazw oryginalnych – niemieckich, bo te w dosłownym tłumaczeniu nie mają wiele wspólnego z nazwami używanymi w Polsce, np. sygnały pokotu: „Hirschtod", czy „Rehtod" dosłownie oznaczają „Śmierć jelenia", „Śmierć sarny". W Polsce określamy to delikatniej : „Jeleń na rozkładzie", „Sarna na rozkładzie". Wiele wynika też z różnic w języku łowieckim polskim i niemieckim – np. „Auerochsentod" (fot. 2) - oznacza „Żubr na rozkładzie", gdzie Auerochse to dawna nazwa żubra (lub tura) w języku staroniemieckim. Obecnie po niemiecku żubr to Wisent. Przedstawiamy więc sygnały z XX wydania z 1902 roku, w języku polskim. Utwory zawarte w książeczce są po-
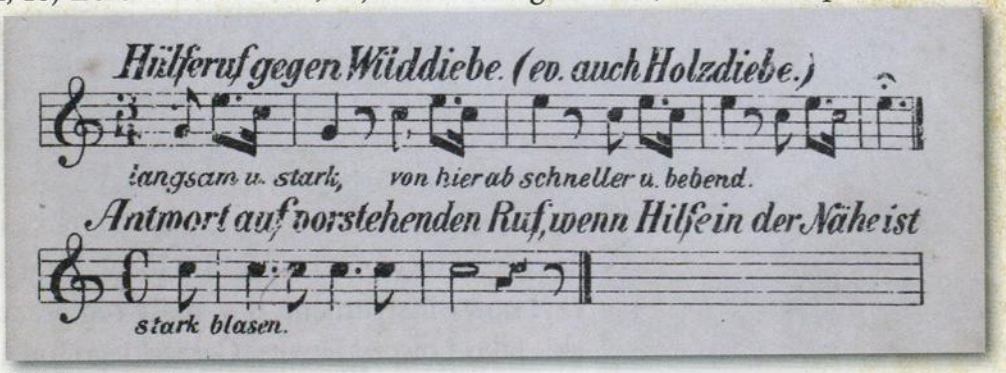

1. Stimme.
№21. Auerochsentod. langsam.
Allegro.
2. Stimme.
№21. Auerochsentod.

Fot. 2

numerowane i przedstawiamy je w tej kolejności. Można podzielić je na 3 grupy:

I-Do kierowania polowaniem: 1) Powitanie; 2) Pobudka; 3) Apel na łowy; 4) Całość; 5) Kierunek; 6) Stój; 7) Skrzydła; 8) Prawe skrzydło; 9) Lewe skrzydło; 10) Zamknąć skrzydła; 11) Środek; 12) Naganka naprzód; 13) Wolno pędzić; 14) Rozładuj broń; 15) Zawołanie; 16) Odpowiedź; 17) Zbiórka myśliwych; 18) Zbiórka strzelców; 19) Zbiórka naganki; 20) Wezwanie podwodów.

W tej grupie na końcu są dwa ciekawe sygnały bez numerów (fot. 3): „Wezwanie pomocy przeciwko kłusownikom lub złodziejom drewna" i „Odpowiedź na sygnał, gdy pomoc jest w pobliżu".



Fot. 3

II - Sygnały pokotu - rozpisane są na dwa głosy: 21) Żubr na rozkładzie; 22) Jeleń na rozkładzie; 23) Daniel na rozkładzie; 24) Sarna na rozkładzie; 25) Pióro na rozkładzie; 26) Dzik na rozkładzie; 27) Lis na rozkładzie; 28) Zając na rozkładzie; 29) Niedźwiedź na rozkładzie; 30) Kozica na rozkładzie; 31) Hallali (rozpisane na 5 głosów); Bez numeru: „Królik na rozkładzie"; 32) Koniec polowania; 33) Posiłek.

III-Grupa ta zawiera 10 marszy myśliwskich ponumerowanych od 34) do 43) rozpisanych na dwa głosy.

W grupie II uwagę zwraca kolejność sygnałów – zupełnie inna jak obowiązuje obecnie np. Pióro po sarnie i niedźwiedź po zającu (?). Obecnie gramy od najmocniejszego zwierzęcia do najsłabszego.

We współczesnej Europie sygnały te w wersji poszerzonej i w nowym opracowaniu przez Reinholda Stiefa funkcjonują pod nazwą : „Deutsche Jagdsignale" czyli „Niemieckie Sygnały Łowieckie". W 2011 roku na XV Śląskim Konkursie „O Róg Księcia Pszczyńskiego" w Pszczynie gościem był bardzo znany w Niemczech pisarz i działacz kultury łowieckiej pan Erich Hobusch (*1926 + 2013) z Berlina. Zadał wtedy pytanie: dlaczego w Polsce gracie niemieckie sygnały łowieckie? Odpowiedź była prosta: bo książę Jan Henryk XI Hochberg był Niemcem, a opracowane przez niego w Pszczynie sygnały stały się międzynarodowymi.

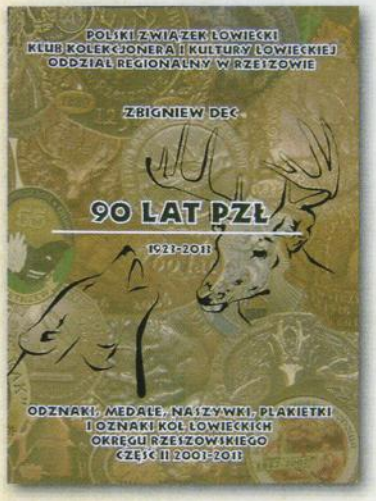
W niektórych krajach np. w Czechach, Słowacji, Francji sygnały te są znane, lecz niechętnie grane - wynika to raczej z zaszłości historycznych. Kraje te mają również swoje narodowe sygnały łowieckie. Niemniej bardzo budujące jest, gdy na jakimś międzynarodowym zjeździe lub kongresie łowieckim 200-300 sygnalistów z różnych krajów Europy gra wspólnie np. „Powitanie" a sygnał ten powstał na naszej śląskiej ziemi w XIX wieku.

Obecni polscy eksperci od sygnalistyki i muzyki myśliwskiej skomponowali wiele fanfar czy utworów o charakterze lokalnym np. „Walc pszczyński" czy „Fanfara Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej". Typowo polskim sygnałem jest „Darz Bór" - nie jest on grany np. w Niemczech. Podobnie jest w innych krajach. Chociaż dysponujemy dziś nowoczesnymi, elektronicznymi środkami łączności, sygnały myśliwskie wymyślone ponad 100 lat temu, obok zachowania tradycji, nadal są przydatne podczas prowadzenia polowań zbiorowych. Po sygnale „Naganka naprzód" wszyscy uczestnicy polowania wiedzą, że pędzenie już się zaczęło. Ponieważ mamy do czynienia z bronią palną, sygnały mają również duże znaczenie dla bezpieczeństwa na takim polowaniu. W Niemczech znajomość trzech sygnałów mających wpływ na bezpieczeństwo jest obowiązkowa i w niektórych Landach wymagana na egzaminie łowieckim. Chodzi o sygnały: „Naganka naprzód", „Zakaz strzału w miot" i „Rozładuj broń" . Niemiecki regulamin polowań zbiorowych jest inny jak w Polsce i przewiduje załadunek broni dopiero po sygnale „Naganka naprzód".

FALERYSTYKA MYŚLIWSKA - NIE TYLKO KOLEKCJONERSKIE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Katalogując przez wiele lat materiał do wydanej przeze mnie w 2013 roku publikacji pt. „Odznaki, Medale, Naszywki, Plakiety i Oznaki Kół Łowieckich Okręgu Rzeszowskiego" zastanawialiśmy się wielokrotnie w gronie kolegów, z jednej strony znawców tematu, a zarazem znaczących na polskim rynku kolekcjonerów, jak zainteresować tą tematyką inne oddziały Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Osobista publikacja obejmująca dorobek falerystyczny kół na Podkarpaciu stała się uzupełnieniem pionierskiego wydawnictwa o tym samym tytule autorstwa nieżyjącego już Wacława Szalińskiego z Łańcuta. Zarażony jego pasją udokumentowania dorobku kulturotwórczego kół łowieckich Rzeszowszczyzny postanowiłem systematycznie archiwizować „lokalny rynek" medali, odznak, plakiet itp. systematycznie wydawanych przez koła, należące do Okręgowej Rady Łowieckiej PZŁ w Krośnie (32 koła), Przemyślu (26 kół) i Rzeszowie (38 kół). Niespełna 1000 eksponatów z podkarpackiego terenu gospodarowania kół, pokazuje niemal w całości jak funkcjonuje płodny kolekcjonerski dorobek łowiectwa ziemi rzeszowskiej. Pełniejszy obraz ukaże III część katalogu nad którym pracuję z myślą jego publikacji w 2023 roku na 100 lecie powstania Polskiego Związku Łowieckiego.







Kolekcjonerstwo samo w sobie należy zdecydowanie odróżnić od przysłowiowego „zbieractwa", bowiem wiąże się ono ściśle z tematycznie zamkniętym rozdziałem przyporządkowanych konkretnych tematów i treści, nadających początek gromadzonej kolekcji, a odnoszących się do wartości i odczuć indywidualnych, społecznych i narodowych. Mozolne poszukiwanie i docieranie do źródeł kolekcjonerskich i historycznych zasobów 96 kół łowieckich z Podkarpacia pozwoliło mi w możliwie najdokładniejszy sposób usystematyzować wydarzenia z ich myśliwskiego życia, nierozerwalnie połączone z obchodzonymi w minionym okresie okolicznościowymi i rocznicowymi jubileuszami. Stworzone pieczołowicie kompleksowe kalendarium powstania i bieżącego funkcjonowania wszystkich kół łowieckich pozwala obecnie w sposób prosty, przejrzysty, a przede wszystkim wygodny docierać co roku chociażby do zarządów kół świętujących różnorakie wydarzenia z zapytaniami o wydawane okazjonalne pamiątki jak medale, odznaki, statuetki, monografie, kartki pocztowe, proporce itp. Tworzy się tym samym forma międzypokoleniowego przekazu tworząca swoisty wyjątkowy kolekcjonersko - myśliwski świat, bogaty przez jego wielobarwność i różnorodność. Kolekcjonerstwo tym działaniem zachowuje narodowy dorobek kulturowy dla kolejnych pokoleń. Umożliwia tym samym zdobywanie trudnej do uzyskania i często rozproszonej wiedzy, która wraz z nieustannym przemijaniem zostaje zagubiona w ludzkiej pamięci. Okolicznościowy medal, odznaka po-

dobnie jak i zapisane słowo w monografii jest trwałym świadectwem tamtych wydarzeń. Zbiory gromadzone przez wiele lat, a nieraz przez całe życie, stają się prawdziwym kolekcjonerskim rarytasem o wyjątkowej wartości. Nasze prywatne kolekcje w znaczący sposób zasilają i uzupełniają zbiory muzeów, tak często udostępniane i eksponowane nie tylko przez miłośników dzieł sztuki. Czyżby nie warto podjąć kolekcjonerskiego trudu i zapału chociażby dla tych wartości?

Myślę, że za przykładem krakowskich i rzeszowskich pasjonatów kolekcjonerstwa, moglibyśmy w Polsce podjąć próbę stworzenia falerystycznego katalogu medali, odznak i plakiet ze wszystkich oddziałów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Pytanie czy warto i czy jest to w ogóle możliwe pozostawmy ocenie czasu.

Zbigniew Dec

Z HISTORII POLSKIEGO ŁOWIECTWA - MIKOŁAJ TOMKIEWICZ (1888-1918?)



Marek Libera
KKiKŁ PZŁ
Oddział Kielce

Mikołaj Tomkiewicz to jedna z zapomnianych postaci polskiego i rosyjskiego łowiectwa którą warto przypomnieć, choćby ze względu na jego powiązania z kieleckim i lubelskim regionem i naukowe publikacje jakie po sobie zostawił. Urodził się 22 listopada 1888 roku w Tomaszowie Lubelskim. Jego ojciec był urzędnikiem państwowym w służbie rosyjskiej, piastującym funkcję asystenta akcyźnianego nadzorcy w IV Lubelskim Okręgu. Młody człowiek po ukończeniu kształcenia na poziomie elementarnym kontynuował dalszą naukę w Kieleckim Męskim Gimnazjum, by następnie podjąć studia na Uniwersytecie Warszawskim na kierunku matematyczno - fizycznym. W trakcie drugiego roku przerwał studia i przeniósł się do St. Petersburga, by znaleźć się w gronie słuchaczy słynnego Cesarskiego Leśnego Instytutu. Była to uczelnia znana nie tylko na terenie Imperium Rosyjskiego, ale również za granicą. Sławę swą zawdzięczała wysokim poziomem nauczania oraz doskonałą kadrą nauczy-



Gimnazjum męskie w Kielcach



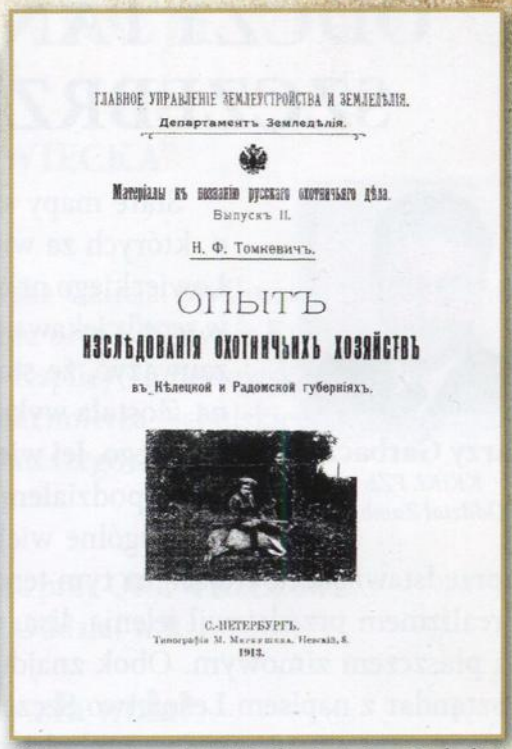
Instytut Leśny w Petersburgu



Prof. A. Siłantjew w mundurze leśnika



Odznaka ukończenia Leśnego Instytutu


ГЛАВНОЕ УПРАВЛЕНІЕ ЗЕМЛЕУСТРОЙСТВА И ЗЕМЛЕДѢЛІЯ.
Департаментъ Земледѣлія.
Матеріалы къ описанію русскаго охотничьяго дѣла.
Выпускъ II.
Н. Ф. Томкевичъ.
ОПЫТЪ
ИЗСЛѢДОВАНІЯ ОХОТНИЧЬИХЪ ХОЗЯЙСТВЪ
въ Кѣлецкой и Радомской губерніяхъ.
С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
1913.

Pierwsza strona książki o łowiectwie w Kieleckiej i Radomskiej Guberni

cielską, wśród której wyróżniał się między innymi prof. Anatolij Aleksiejewicz Siłantjew, wybitny zoolog, autor wielu prac z dziedziny biologii i anatomii zwierząt oraz organizacji polowań. Do jego wychowanków należał również Mikołaj Tomkiewicz, który Leśny Instytut opuścił w 1912 roku z tytułem wykwalifikowanego leśnika (учёного лесовода I класса) i został zaliczony w korpus leśniczych. W 1914 roku objął stanowisko starszego instruktora do spraw łowiectwa i hodowli bażanta w departamencie łowiectwa w Ministerstwie Rolnictwa, gdzie do jego zadań należała kontrola leśnych i łowieckich gospodarstw na terenie Rosji i Królestwa Polskiego.

Był autorem wielu opracowań naukowych z dziedziny łowiectwa i hodowli zwierzyny dzikiej. W 1913 roku ukazała się w Petersburgu nakładem wydawcy A. Merkuszewa, jego książka pod tytułem „Doświadczenia badawcze gospodarstw łowieckich w Kieleckiej i Radomskiej Guberni" (Опыт исследования охотничьих хозяйств в Келецкой и Радомской Губерниях). W roku następnym, w łowieckim czasopiśmie „Наша Охота", umieścił dobrze opracowany poradnik dla myśliwych „O organizacji prawidłowego gospodarstwa łowieckiego" (Об организации правильного охотничьего хозяйства).

Ciekawą pozycją dotyczącą naszego regionu były jego „Ptaki wyżyny Kielecko Sandomierskiej (Птицы Келецко-Сандомирского кряжа). Książka ta ukazała się w 1915 roku w Piotrogradzie (dawny St. Petersburg) nakładem M.P. Frołowoja. W tym samym roku, również w Piotrogradzie, wydany przez P.P. Sojkina, ukazał się napisany przez niego doskonały poradnik „Hodowla bażantów" (Разведение фазанов).

W 1915 roku Mikołaj Tomkiewicz na swoją prośbę objął posadę leśniczego w Leśnictwie Obuchowicze pod Kijowem. Swoją decyzję motywował możliwościami praktycznego sprawdzenia swoich idei dotyczących hodowli zwierzyny. Tu niestety wszelki ślad po nim się zaciera. Podobno był ofiarą walk w 1918 roku pod Kijowem. Jak wielu wybitnych Polaków w okresie zaborów był zmuszony służyć swą pracą i talentem obcemu państwu. Nie miał szczęścia jak inni doczekać wolnej Polski, w której by zapewne kontynuował swoje prace badawcze, a ich wyniki publikował w języku polskim.

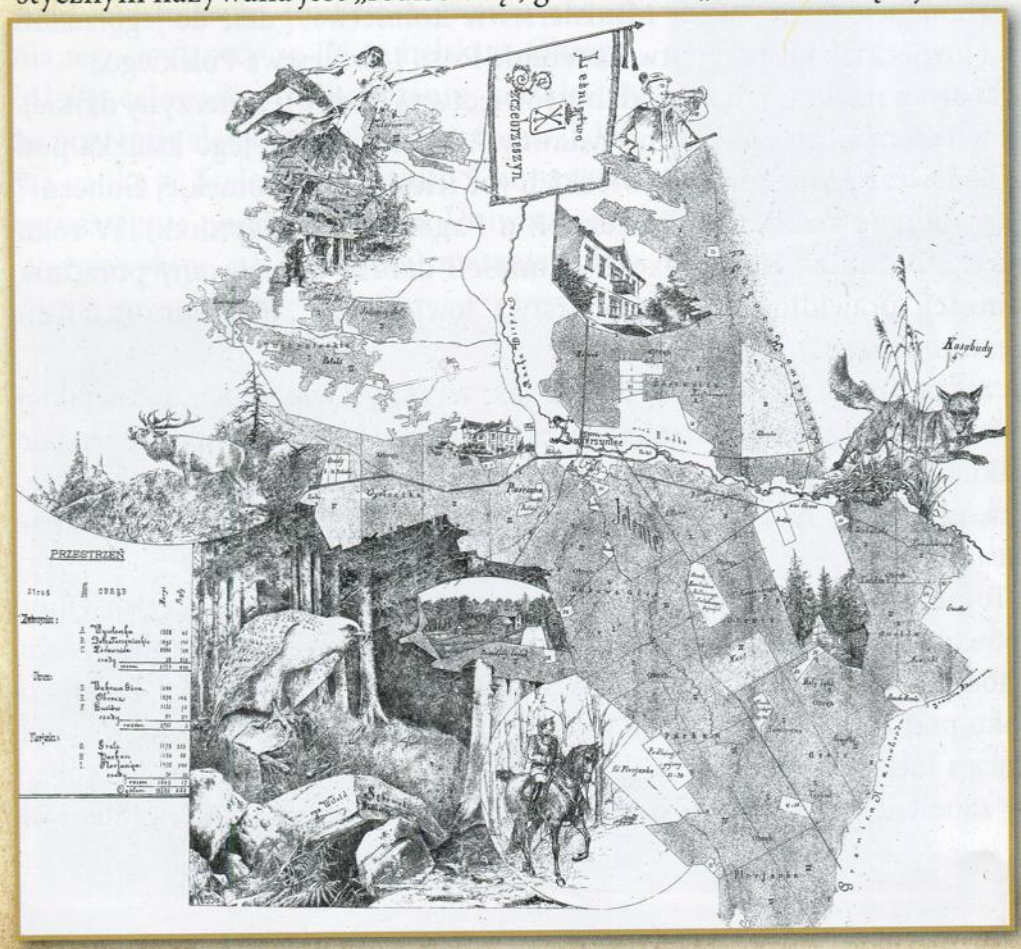
ODCZYTANA MAPA LEŚNICTWA SZCZEBRZESZYN Z 1899 ROKU



Jarzy Garbacz
KKiKŁ PZŁ
Oddział Zamość

Stare mapy stanowią zawsze jakąś ciekawostkę historyczną, zwłaszcza te, o których za wiele nie wiemy. Mojemu koledze Jurkowi Teteryczowi z Koła Łowieckiego nr 61 „Roztocze" w Zamościu, do którego obaj należymy „wpadła w ręce" ciekawa mapa. Kiedy ją zobaczyłem, już na pierwszy rzut oka dało się zauważyć, że stanowi dużą wartość historyczną, kolekcjonerską i artystyczną. Została wykonana w roku 1899 przez ówczesnego nadleśnego Witolda Sękowskiego. Jej wielkość wynosi 90x90 cm. Przedstawia teren gospodarki leśnej wraz z podziałem terytorialnym obrębów, a w jednej z jej części umieszczono poszczególne wielkości obszarowe w morgach. Ciekawostką mapy są rysunki przedstawiające bytującą na tym terenie i na owe czasy zwierzynę. Autor pieczołowicie i z dużym realizmem przedstawił jelenia, lisa, orła. W górnej części widnieje postać myśliwego ze strzelbą i płaszczem zimowym. Obok znajduje się trębacz (sygnalista) oraz półnaga kobieta, trzymająca sztandar z napisem Leśnictwo Szczebrzeszyn. Postać kobiety, to prawdopodobnie przekaz alegoryczny, mający na uwadze symbol życia i płodności. W odniesieniu do lasu i łowiectwa może symbolizować również Dianę-opiekunkę lasu i łowów. W części dolnej autor przedstawił strażnika leśnego, ubranego w strój służbowy.

Całość graficzna mapy jest wykonana znakomicie, zarówno pod względem artystyczno-technicznym jak też kompozycyjnym. Ze względu na zniszczenia niektórych fragmentów, postanowiłem ją zeskanować wielko formatowo i uzupełnić brakujące miejsca. W oryginale została wykonana techniką rysunkowo-graficzną, piórkiem i tuszem. Dziś technika ta, w potocznym języku plastycznym nazywana jest „redisówką", gdzie słowo „redis" nawiązuje do stalówki kreślarskiej. Chcę podkreślić, że łatwość przywrócenia nieczytelnych fragmentów treści była możliwa dzięki wspomnianemu koledze, który doskonale zna miejsca i teren występujący na mapie, ponieważ są to jego rodzinne strony. Można powiedzieć, że sentyment do „rodzinnego gniazda" powrócił, a mapa po stu szesnastu latach na nowo ożyła, choć dzisiaj już tylko odzwierciedla jedynie kunszt warsztatowy i artystyczny dawno minionych czasów.



LISTY DO REDAKCJI

Redaktor Naczelny
Kwartalnika „KULTURA ŁOWIECKA"
Kol. Janusz Siek

W związku z zamieszczonymi w wydawnictwach: Myśliwska Galicja, Myśliwskie Intelektualia – Rocznik X wydanych pod redakcją Marka Piotra Krzemienia oraz Biuletynie Kultura Łowiecka wypaczonej prawdy historycznej dot. obrazu ołtarzowego z Kaplicy Hubertowskiej Kościoła św. Elżbiety we Lwowie pt.: Wizja św. Huberta autorstwa prof. Kazimierza Sichulskiego, proszę o zamieszczenie na łamach Kultury Łowieckiej – bez skrótów, poniższego sprostowania.

Z poważaniem
Janusz Hodyr
Członek: - Komisji Kultury, Tradycji i Promocji Łowiectwa przy ORŁ w Rzeszowie
- Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddział w Rzeszowie

Złośliwość, zaślepienie, czy zła wola?

To pytanie spędza mi sen z powiek po lekturze artykułów dot. historii, kultury i tradycji łowieckiej pielęgnowanej przez myśliwych z Galicyjskiego (Małopolskiego) Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie, których istotnym elementem są fotografie i ich opisy rażąco mijające się z prawdą historyczną. Głównie dot. prezentacji obrazu Kazimierza Sichulskiego – Wizja św. Huberta.

Szczególnego wymiaru nabiera fakt, że publikacjom towarzyszą opisy sporządzone ręką osób, które mają pełną wiedzę historyczną. Otrzymały z mojego archiwum materiały historyczne dot. tego tematu a następnie z sobie znanych powodów dopuszczają do druku materiał zawierający poważne uchybienie merytoryczne.

Dlatego po kolei pragnę wyjaśnić i sprostować.

1. W Intelektualiach myśliwskich – Rok X Roczniku Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia na str. 89-98 zamieszczony został mój artykuł pt.: Kaplica hubertowska we Lwowie. Zapomniana pamiątka tradycji i kultury łowieckiej myśliwych z Małopolski. Swoją pracę opatrzyłem wieloma fotografiami, które wzbogacały opublikowany materiał. Głównym motywem opisywanej Kaplicy Hubertowskiej jest obraz ołtarzowy z tej kaplicy autorstwa Kazimierza Sichulskiego, który w oryginale chciałem zaprezentować czytelnikom. Z nieznanych mi powodów, moją fotografię oryginału obrazu Wizji św. Huberta Kazimierza Sichulskiego redaktorzy „Intelektualiów" zamienili na fotografię kopii „Wizji św. Hu-



Walentyna Turowska i Janusz Hodyr przy odnalezionym obrazie „Wizja św. Huberta" K. Sichulskiego z kościoła św. Elżbiety we Lwowie



Wizja św. Huberta autorstwa Krzysztofa Oleksiaka w kościele M.B. Jasnogórskiej w Warszawie – pod obrazem stoją od lewej: K. Oleksiak i fundator obrazu R. H. Hupałowski



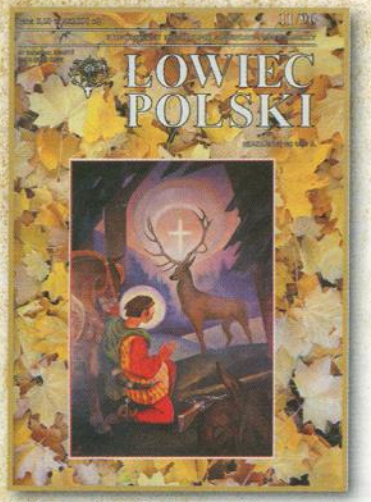
Dar dla mającej powstać Kaplicy Hubertowskiej w Warszawie – niespełnione marzenie R. H. Hupałowskiego ostatecznie po kilku przenosinach w kościele pw. św. Huberta w Zalesiu Górnym koło Warszawy



W pracowni Krzysztofa Oleksiaka

berta" autorstwa Krzysztofa Oleksiaka z Torunia opublikowaną w Łowcu Polskim nr 11/96 a pochodzącą ze zbiorów Waldemara Smolskiego. Ta nierzetelność w konsekwencji jednoznacznie zasugerowała czytelnikom mojego artykułu, że pokazany obraz znajduje się w zbiorach kolekcjonerskich w/w kolegi i pochodzi z Lwowskiej Kaplicy Hubertowskiej. Zabrakło informacji, że obraz ten powstał na zlecenie Romana Huberta Hupałowskiego w pracowni Krzysztofa Oleksiaka w Toruniu. Miał być darem Hupałowskiego dla mającej powstać również na jego wniosek Kaplicy Hubertowskiej w Warszawie. Obraz powstał, został poświęcony przez prymasa Glempa w kościele M.B Jasnogórskiej w Warszawie a następnie był trzykrotnie przenoszony z kościoła do kościoła i w konsekwencji zapomniany – tak jak cała idea powstania w Warszawie Kaplicy Hubertowskiej na wzór tej ze Lwowa. Dalszą konsekwencją zamiany fotografii do mojego artykułu było powielenie wyżej opisanej nierzetelności na wystawie łowieckiej „Myśliwska Galicja" w Żywcu w 2015 roku i utrwalenie jej w wydanej książce – „Myśliwska Galicja" Marka P. Krzemienia – str. 42. Dalej zafałszowany wizerunek św. Huberta – obrazu Kazimierza Sichulskiego ze Lwowa pomimo mojego sprzeciwu, powielił K. Mielnikiewicz w swoim sprawozdaniu z wystawy łowieckiej w Żywcu pt. „Myśliwska Galicja wczoraj i dziś" zamieszczonym w Kulturze Łowieckiej nr 3 (77) - str. 15 jak również prezentując go na czwartej stronie okładki tego numeru.

2. Obraz Wizja św. Huberta autorstwa Kazimierza Sichulskiego był darem myśliwych z Małopolski tak jak cała Kaplica Hubertowska dla kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Przez 12 lat zajmowałem się



Wizja św. Huberta Krzysztofa Oleksiaka na okładce Łowca Polskiego nr 11/96

zgłębianiem zapomnianej historii tej kaplicy jak również poszukiwaniem zaginionego obrazu Kazimierza Sichulskiego z tej kaplicy.

Na przestrzeni tych lat poznałem wielu ciekawych ludzi związanych z tematem moich poszukiwań a wśród nich m.in. Krzysztofa Oleksiaka z Torunia. Pomijanie jego dzieła w opisach historii naszej kultury łowieckiej jak również świadome zawłaszczanie prawami autorskimi do obrazu jego autorstwa i przypisywanie go Kazimierzowi Sichulskiemu budzi mój wyjątkowy sprzeciw.

6 grudnia 2013 r. odnalazłem św. Huberta – Kazimierza Sichulskiego z Lwowskiej Kaplicy Kościoła św. Elżbiety. Publikowane są moje artykuły w których prezentuję oryginał odnalezionego obrazu Wizji św. Huberta. Odnalazłem również zaginiony obraz Krzysztofa Oleksiaka – wizja św. Huberta będący kopią obrazu Kazimierza Sichulskiego.

Tworząc dobry klimat i wizerunek łowiectwa wraz z jego bogatą tradycją oraz kulturą pamiętajmy o przyszłych pokoleniach. Przekazujmy im jedną – prawdziwą historię polskiego łowiectwa wraz całym wyjątkowym jego bogactwem kulturowym.

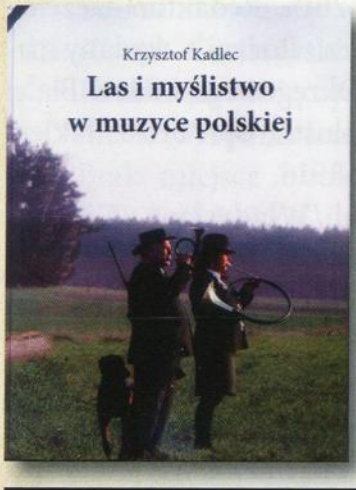
Pełną i obszerną historię dot. poszukiwań obrazu z Lwowskiej Kaplicy św. Huberta Kościoła św. Elżbiety zaprezentuję w kolejnym wydaniu „Kultury Łowieckiej".

Z poważaniem Janusz Hodyr

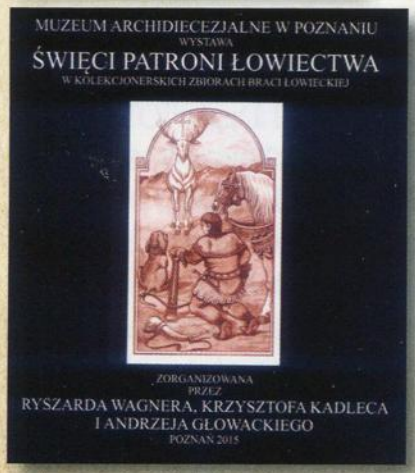
Z MOJEJ PÓŁKI

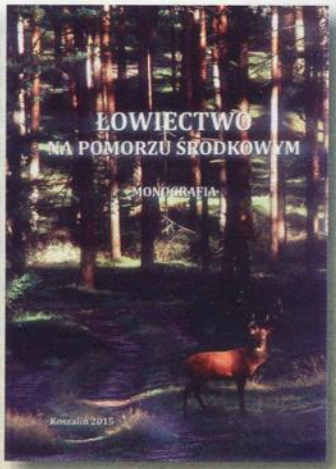


Andrzej W. Głowacki
KKiKŁ PZŁ
Oddział Warszawa

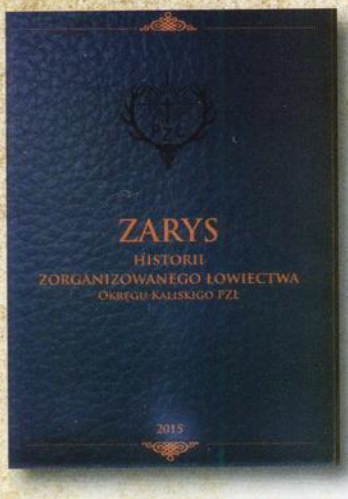


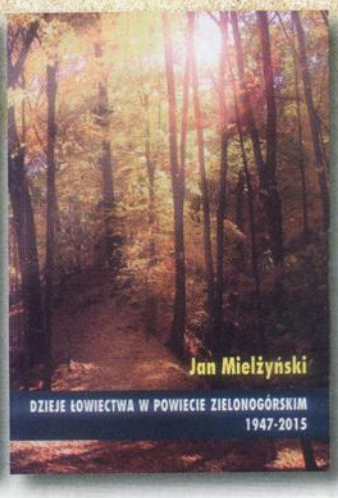
1. **Krzysztof Kadlec „Las i myślistwo w muzyce polskiej".** Gołuchów 2015. Wydawca: Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie. s. 316, ilustr., opr. tw., 28,5 cm. ISBN 978-83-62335-69-5. Pierwsze tego typu tak obszerne i zebrane w jedną całość, opracowanie tematu. Szukać u wydawcy: www.okl.lasy.gov.pl
2. **/Katalog/ „Święci patroni łowiectwa".** W kolekcjonerskich zbiorach braci łowieckiej. Wystawa zorganizowana przez **Ryszarda Wagnera, Krzysztofa Kadleca i Andrzeja Głowackiego**. Koncepcja i opracowanie katalogu: **Ryszard Wagner**. Poznań 2015. Wydawca: Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu przy finansowym wsparciu Okręgowej Rady Łowieckiej w Poznaniu i Nadleśnictw: Babki, Gniezno, Grodzisk, Konstantynowo, Kościan i Łopuchówko. Wydawnictwo Korepetytor Marcin Gałczyński. Nakład: 300 egz. s. 49, /1/, ilustr., opr. brosz., 24 cm. ISBN 978-83-64825-30-9. Wystawa pod honorowym patronatem Jego Ekscelencji Ks. Abp. Stanisława Gądeckiego.





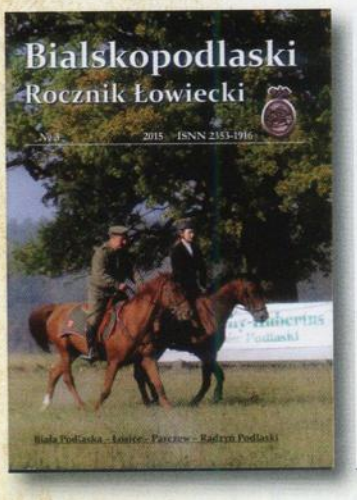
3. **„Łowiectwo na Pomorzu Środkowym"**. Monografia. Praca zbiorowa pod redakcją **Stanisława Jachowskiego i Marka Plewy**. Koszalin 2015. Wydawca: Okręgowa Rada Łowiecka w Ko-





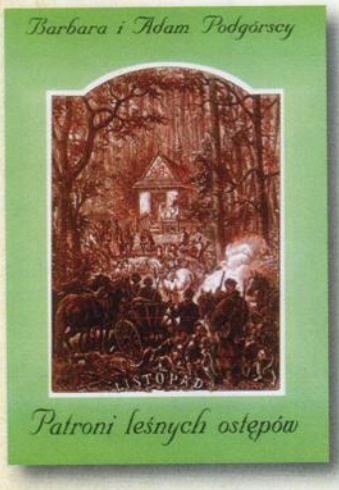
szalinie. s. 510 /10/, ilustr., opr. tw. lakier., 30,5 cm. ISBN 978-83-942158-0-4. Bardzo szerokie opracowanie. Szukać w Zarządzie Okręgowym PZŁ w Koszalinie.

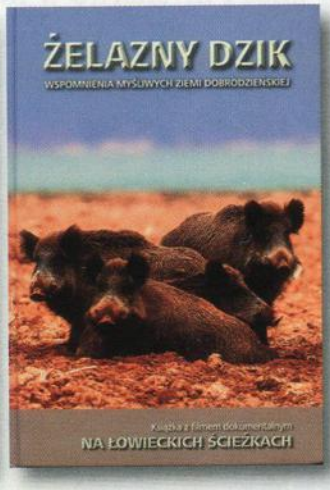
4. **„Zarys historii zorganizowanego łowiectwa Okręgu Kaliskiego PZŁ"**. Praca zbiorowa pod redakcją **Marka Wielgosza**, zespół redakcyjny: **Antoni Buksakowski, Marek Przybylski, Wojciech Szostakowski, Marek Wielgosz**. Kalisz 2015. Wydawca: Zarząd Okręgowy PZŁ w Kaliszu. s. 228, ilustr., opr. brosz., 30 cm. ISBN 978-83-940142-0-9. Szukać u wydawcy.





5. **Jan Mielżyński „Dzieje łowiectwa w powiecie zielonogórskim 1947 – 2015"**. Zielona Góra 2015. Wydanie I. Wydawca: Zakład Poligraficzny Litodruk. Wydano przy pomocy finansowej Miasta Zielona Góra. s. 376, ilustr., opr. brosz., 24,2 cm. ISBN brak. Szukać w Zarządzie Okręgowym PZŁ w Zielonej Górze.
6. **„Bialaskopodlaski Rocznik Łowiecki"**. Nr 3. Biała Podlaska – Łosice – Parczew – Radzyń Podlaski 2015. Redaktor naczelny **Wojciech Kobylarz**. Rocznik wydany nakładem Zarządu Okręgowego PZŁ w Białej Podlaskiej. s. 84, ilustr., opr. brosz. lakier., 30 cm. ISNN 2352-1916.
7. **/Reprint/ W.G. /Władysław Gürtler/ „Towarzystwo Myśliwych w Rzeszowie"** (W pięćdziesiątą rocznicę powstania) 1880 – 1930. 1930 Nakładem Towarzystwa Myśliwych w Rzeszowie. Rzeszów, lipiec 2015. Brak wydawcy. s. 20 /8/, opr. brosz., 22,5 cm. Szukać w Zarządzie Okręgowym PZŁ w Rzeszowie.





8. **Barbara i Adam Podgórscy „Patroni leśnych ostępów"**. Święci protektorzy leśnictwa i łowiectwa. Ruda Śląska 2015. Wydawca: Rudzkie Towarzystwo Przyjaciół Drzew OPP. s. 117, /1/, ilustr., opr. brosz. lakier., 21 cm. ISBN 978-83-939616-3-4. Książka do nabycia u autorów: akp1951@gmail.com lub tel. 608 853 821.

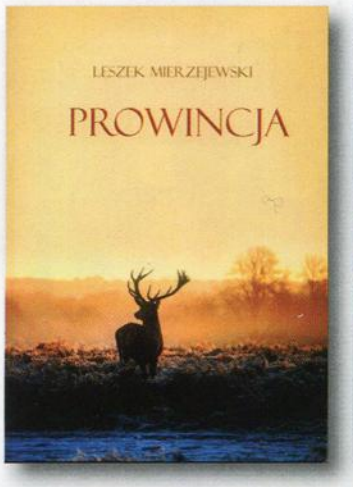


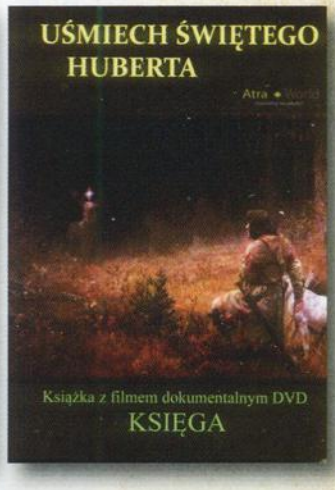
9. **„Żelazny dzik"**. Wspomnienia myśliwych Ziemi Dobrodzieńskiej. Książka z filmem dokumentalnym „Na łowieckich ścieżkach". Redakcja: Wydawnictwo MIRCZUMET. Brak roku i miejsca wydania. Wydawca: Wydawnictwo Mirczumet. s. 278/2/, ilustr., płyta; opr. tw. lakier., 24 cm. ISBN 978-83-65162-02-1. Szukać w wydawnictwie: www.mirczumet-wydawnictwo.pl
10. **Piotr Pasek „Nad Dunajcem i u źródeł Białej"**. Myśliwskie wspomnienia. Krynica-Zdrój 2015. Wydawca: Wydawnictwo MIRCZUMET.

s. 316, ilustr., opr. brosz. lakier., 23,5 cm. ISBN 978-83-65162-03-8. Kontynuacja wspomnień zaprezentowanych w pierwszej książce „Polowałem nad Regą" (2006). Szukać w wydawnictwie: www. mirczumet-wydawnictwo.pl

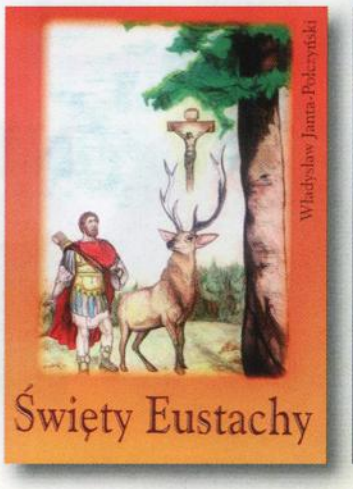


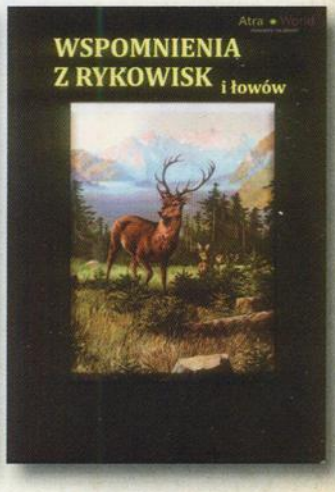
11. **Jan Haftek „Opowieści myśliwskie"**. Jarosław 2015. Brak wydawcy. s. 217, /5/, ilustr., opr. tw. lakier., 19,5 cm. ISBN 978-83-7343-463-1. O swojej wielkiej przygodzie jaką jest łowiectwo, lekko i ze swadą opowiada prof. Jan Haftek, znany neurochirurg.
12. **Leszek Mierzejewski „Prowincja"**. Brak roku /2015/. Wydawnictwo Poligraf. s. 332, ilustr., opr. brosz. lakier., 20,5 cm. ISBN 978-83-7856-333-4. Wspomnienia, felietony… Do nabycia w księgarniach internetowych.





13. **/Adam Górecki, Paweł Szumilas/ „Uśmiech Świętego Huberta"**. Książka z filmem dokumentalnym DVD KSIĘGA. Brak miejsca i roku wydania. Wydawca ATRA. s. 206, /2/, ilustr., płyta; opr. brosz. lakier., 20,5 cm. ISBN 978-83-933634-3-8. Wznowienie dwóch książek: Adama Góreckiego „Uśmiech Świętego Huberta" i Pawła Szumilasa „Z tropu w trop", wydanych w jednym tomie w ramach serii Klasyka Łowiecka. Szukać u wydawcy: www.atraworld.pl



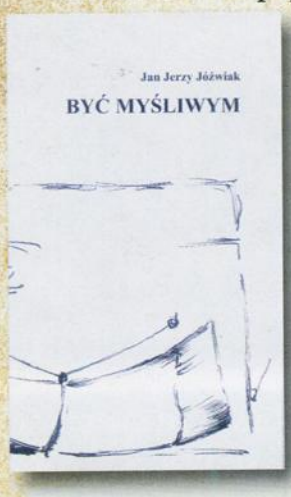


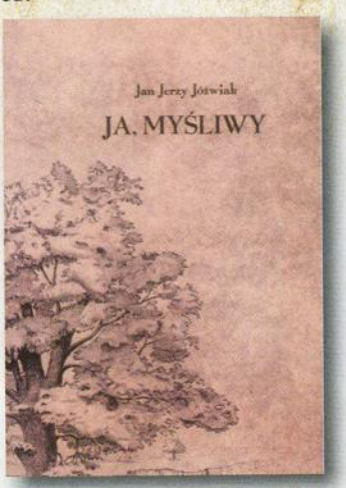
14. **/Cyryl Czajkowski -Golejewski, Edward Krasiński, Mieczysław Mniszek-Tchórznicki/ „Wspomnienia z rykowisk i łowów"**. Brak miejsca i roku wydania. Wydawca ATRA. s. 197, /3/, ilustr., opr. brosz. lakier., 20,5 cm. ISBN 978-83-933634-2-1. Kolejny tom z serii Klasyka Łowiecka, zawierający trzy prace w/w autorów: „Wspomnienia z rykowisk", „Obrazki łowieckie", „Scenki z polowań". Szukać u wydawcy: www.atraworld.pl
15. **Władysław Janta - Połczyński „Święty Eustachy"**. Powieść myśliwska. Opracował i wstępem opatrzył Tadeusz Linkner. Brak miejsca wydania. 2015. Wydawnictwo „Bernardinum" Sp. z o.o. s. 174, /2/, ilustr., opr. brosz. lakier., 16,5 cm. ISBN 978-83-7823-644-3. Wznowienie na podstawie wydania z 1928 r. Szukać w wydawnictwie: www.bernardinum.com.pl

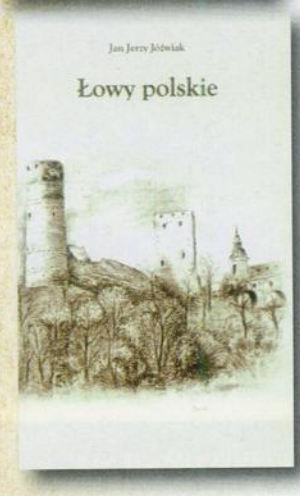


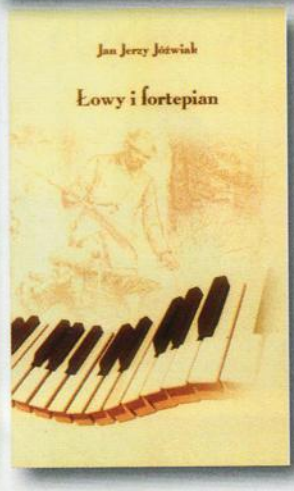
16. **Jan Natkański „Stary byk"**. Brak miejsca i roku wydania /2015/ oraz wydawcy /autor/. Strony bez paginacji /28/, ilustr., opr. brosz., 20,5 cm. ISBN brak. Tomik wierszowanych wspomnień. W zamieszczonej na końcu króciutkiej notce czytamy: *„Jan Natkański, to wieloletni członek Koła Łowieckiego „Darzbór" w Szczecinku, myśliwy, stolarz, ho-*

dowca pszczół i gołębi, ale nade wszystko niesamowity gawędziarz. Do tej pory swoją twórczością dzielił się z najbliższymi i kolegami z Koła...". A „Stary byk" jest udaną próbą przelania tej twórczości na papier.









17. Jan Jerzy Jóźwiak „Być myśliwym". Kutno 2012. Brak wydawcy (autor). Wydrukowano 300 egzemplarzy numerowanych i sygnowanych przez autora. s. 68, /4/, ilustr., opr. brosz., obwoluta, 23,8 cm. ISBN brak.

18. Jan Jerzy Jóźwiak „Ja, myśliwy". Kutno 2013. Brak wydawcy (autor). s. 62, /4/, opr. brosz., obwoluta, 24 cm. ISBN brak.

19. Jan Jerzy Jóźwiak „Łowy polskie". Mazowsze. Kutno 2014. Brak wydawcy (autor). s. 44, ilustr., opr. brosz., obwoluta, 23,8 cm. ISBN brak.

20. Jan Jerzy Jóźwiak „Łowy i fortepian". Kutno 2015. Brak wydawcy (autor). Wydano w 25. Roku istnienia Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej PZŁ w Warszawie na podstawie Uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Klubu. s. 42, opr. brosz., obwoluta, 23,5 cm. ISBN 978-83-934610-4-2. Cykl czterech tomików poezji inspirowanych łowami. Kontakt z autorem e-mail:janjerzy2@op.pl

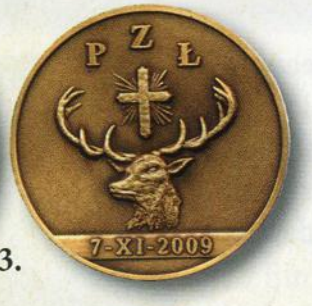
NIEZNANE FALERY





1.





3.





4.



2.

Nasi klubowicze mają w swoich zbiorach „tajemnicze" falery. Prosimy czytelników o ich „odtajnienie" i przesłanie informacji na adres redakcji lub e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

1. Medal wybity dwustronny z okazji 25 lat Koła Łowieckiego „Uroczysko", średnica 66 mm, w kolorach mosiężny i srebrny, brak miejscowości.
2. Oznaka wybita z okazji 70 Lat KŁ „Rogacz" nr 233, 1945-2015, wymiary 30x30 mm, czy to jest może koło z Łodzi?
3. Medal odlany ciśnieniowo, 45 lat Koła Łowieckiego „Słonka", na rewersie widnieje data 7 XI 2009, średnica 69 mm, brak miejscowości.
4. Medal wybity dla WKŁ „Daniel", na rewersie wygrawerowany napis Król Łowów, 11.11.1978, średnica 52 mm, brak miejscowości.

Redakcja

FALERY KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ (1)

W ostatnich latach część oddziałów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wzbogaciło polską falerystykę łowiecką wydając okazjonalne medale, odznaki, znaki honorowe. Dzięki uprzejmości Bogdana Kowalcze - prezesa galicyjskiego oddziału KKiKŁ PZŁ, który udostępnił redakcji zdjęcia i skany części swoich zbiorów, możemy zaprezentować dorobek falerystyczny naszego Klubu na łamach „Kultury Łowieckiej".

Redakcja

































ZAPROSZENIE

Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddział Wrocławsko-Opolski zaprasza koleżanki i kolegów na „IV Noworoczne Spotkania Kolekcjonerskie" w Obornikach Śląskich w dniach 22-24 stycznia 2016 roku.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt:

Tomasz Grzesiak, tel. 695325241. Program imprezy dostarczymy z zaproszeniem.

NOWE FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



1.



2.



3.



4.



5.



6.



7.



8.



9.



10.



11.



12.

1. Oznaka wybita z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego „Słonka" w Jaworznie, mosiądz, lakierowana, 2013 r., PINS, wymiary 34 x 33 mm.
2. Oznaka wybita z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego „Hubert" w Proszowicach, mosiądz, oksydowana, 2015 r., PINS, wymiary 41 x 25 mm.
3. Oznaka wybita na 50-lecie Koła Łowieckiego „Ryś" w Żegocinie, mosiądz, lakierowana, 2015 r., PINS, wymiary 31 x 29 mm.
4. Oznaka wybita z okazji 45-lecia Koła Łowieckiego „Rogacz" w Sułowie Małym, mosiądz, oksydowana, 2013 r., PINS, wymiary 26 x 26 mm.
5. Medal wydany z okazji 65 lat Koła Łowieckiego Leśników „Dzik" w Przemyślu, odlany z brązu metodą traconego wosku, 2015 r., średnica 70 mm.
6. Oznaka wybita z okazji 70 lat Koła Łowieckiego „Ryś" w Lesku, mosiądz, oksydowana, 2015 r., PINS, średnica 31 mm.
7. Oznaka wybita z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego „Cietrzew" w Pewli Ślemieńskiej, mosiądz, oksydowana, 2014 r., PINS, średnica 25 mm.
8. Oznaka wydana z okazji 60 lat Koła Łowieckiego „Sokół" w Sokołowie Młp., odlana z brązu metodą traconego wosku, lakierowana, 2014 r., śruba, 45 x 46 mm.
9. Oznaka wybita dla Wojskowego Koła Łowieckiego nr 129 „Sokół" w Giżycku„ mosiądz, oksydowana, rok zał. 1959, PINS, średnica 33 mm.
10. Oznaka wydana z okazji 90-lecia „Lubelskiego Towarzystwa Myśliwskiego" odlana metodą traconego wosku, srebrzona, 2015r., PINS, średnica 22 mm.
11. Oznaka wydana z okazji 50 lat Koła Łowieckiego "Dzik" w Tarnowie", odlana z mosiądzu metodą traconego wosku, srebrzona, 2003 r., agrafka, wymiary 38 x 37 mm.
12. Oznaka wydana dla Koła Łowieckiego „Jeleń" w Chocianowie, odlana metodą traconego wosku, srebrzona, A.D. 1953., PINS, 35x27 mm.

Bogdan Kowalcze

ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ PZŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	tel.: 25 75 84 636, kom.: 604 492 596; e-mail: mstanczykowski@wp.pl
Bogdan KOWALCZE	wiceprezes	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723; e-mail: kowalcze@komex.eu
Leszek SZEWCZYK	wiceprezes	ul. Wiejska 1/3 67-100 Nowa Sól	tel. kom.: 501 238 701; e-mail: szewczyk1958@wp.pl
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Garncarska 11 32-566 Alwernia	tel. kom.: 509 217 103; e-mail: marek@krowki.com
Wacław GOSZTYŁA	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ	ul. Zdrojowa 11 33-380 Krynica - Zdrój	tel.:18 47 13 535, kom.: 504 298 262; e-mail: lasowy_g@interia.pl
Janusz SIEK	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej	ul. Obożna 25/26 22-400 Zamość	tel. kom.: 663 108 126; e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Imię i nazwisko	Oddział	Adres	Telefon, e-mail
Artur Mołodziejko	Augustów	ul. Turystyczna 3/7 16-300 Augustów	tel. kom.: 794 222 489 e-mail: artur.molodziejko@gmail.com
Bogdan Kowalcze	Galicyjski	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723 e-mail: kowalcze@komex.eu
Paweł Poroszewski	Częstochowa	ul. Bema 2 97-500 Radomsko	tel. kom.: 601 844 244 e-mail: p.poroszewski@wp.pl
Stanisław Pawłowski	Gdańsk	Młyńsk 1 83-260 Kaliska	tel.: 58 58 71 847, kom.: 509 226 866 e-mail: stan.pawlowski@gmail.com
Mieczysław Protasowicki	Gorzów Wielkopolski	ul. Żwirowa 9a/9 66-400 Gorzów Wielkopolski	tel.: dom 95 72 01 498, praca 95 76 31 098
Maciej Bogdański	Katowicko – Nowosądecki	ul. Grabowa 3B/15 40-172 Katowice	tel. kom.: 501 196 890 e-mail: m.bogdanski@hubertech.pl
Marek Libera	Kielce	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	tel.: 41 36 12 611, kom.: 601 553 083 e-mail: marek.m.Libera@gmail.com
January Potulski	Kociewie	ul. Kwiatowa 37 83-207 Kokoszkowy	tel. kom.: 516 178 536 e-mail: i.stawicki@wp.pl
Jerzy Mikołajczyk	Kraków	ul. Garbarska 16 32-600 Oświęcim	tel.: 33 84 33 449, kom.: 502 106 834 e-mail: jurek@georg.home.pl
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	tel. kom.: 542 355 905 e-mail: ekretariat@instalprojekt.com.pl
Marian Stachów	Legnica	Tymowa 113 59-330 Ścinawa	tel.: 76 84 36 239, kom.: 665 244 710 e-mail: marian.stachow@o2.pl
Krzysztof Oleszczuk	Lublin	ul. Konopnicka 276 21-030 Motycz	tel. kom.: 505 070 380 e-mail: krzyoleszczuk@wp.pl
Jerzy Janik	Olkusz	ul. Fr. Nullo 23/6 32-300 Olkusz	tel.: 32 64 13 454 e-mail: wobud1@poczta.onet.pl
Krzysztof Kadlec	Poznań	ul. Czeremchowa 4 62-052 Komorniki	tel.: 61 81 07 084, kom.: 696 667 106 e-mail: kadleck@o2.pl
Grażyna Kret	Rzeszów	ul. W. Pola 12/15 35-021 Rzeszów	tel. kom.: 609 833 786 e-mail: gigakret@gmail.com
Mirosław Więckowski	Słońsk	ul. Piłsudskiego 25 66-436 Słońsk	tel. kom.: 501 545 551 e-mail: m.j.wieckowski@interia.pl
Jerzy Moniewski	Warszawa	ul. Natalii Gąsiorowskiej 12 A 03-107 Warszawa	tel. kom.: 606 303 803 e-mail: jerzymoniewski@gmail.com
Tomasz Grzesiak	Wrocławsko – Opolski	ul. Daszyńskiego 10D/3 56-400 Oleśnica	tel.: 71 39 81 774, kom.: 695 325 241 e-mail: 1939tom@wp.pl
Tomasz Sak	Zamość	ul. Kilińskiego 9/9 22-400 Zamość	tel. kom.: 696 449 967 e-mail: sakotom@op.pl

Z ramienia ZG PZŁ Klubem opiekuje się i udziela informacji Koleżanka Diana Piotrowska, kontakt: Dział Organizacji i Szkolenia, tel. 22 55 65 500, e-mail: d.piotrowska@pzlow.pl

SPIS TREŚCI

Szanowne Koleżanki, Koledzy - Redakcja 1
Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ - Redakcja 2
Augustowski oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ- Artur Mołodziejko 3
Lubelski oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ- Krzysztof Oleszczuk 3
Hubertus Spalski 2015 - Janusz Siek 4
Siewerski Hubertus - Marek Filipczyk 7
Msza hubertowska w bazylice poznańskiej, wystawa „Święci Patroni Łowiectwa w kolekcjonerskich zbiorach braci łowieckiej" - Stefan Feder, Ryszard Wagner 8
Łowiectwo okiem kolekcjonera - Artur Mołodziejko 10
Leszek Szewczyk odznaczony medalem „Darz Bór" - Redakcja 12
Honorowi Członkowie Polskiego Związku Łowieckiego i Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ - Alfred Hałasa - Janusz Siek 13
Z życia zamojskiego oddziału KKiKŁ PZŁ - Tomasz Sak 15
Rzeszowskiemu „Towarzystwu Myśliwych" stuknęło 135 lat - Zbigniew Dec 17
Wystawy Zbigniewa Korzeniowskiego - Liliana Keller 18
15 lat „Myśliwca Kresowego" - Jan Bogdan Kozyra 20
Myśliwska „nature morte" - zapomniana forma sztuki - Jerzy Błyszczuk 22
25 lat twórczości artystycznej Jurka Garbacza - Liliana Keller 25
Chrobry, tury i dyplomacja - Jan Bogdan Kozyra 26
Signum temporis? - Andrzej Albigowski 29
Jubileusz Henryka Sienkiewicza, pisarza, podróżnika, myśliwego - Andrzej Albigowski 31
Sygnały myśliwskie - pierwszy zapis nutowy - Jerzy Szołtys 33
Falerystyka myśliwska - nie tylko kolekcjonerskie dziedzictwo kulturowe - Zbigniew Dec 35
Z historii polskiego łowiectwa - Mikołaj Tomkiewicz (1888 - 1918?) - Marek Libera 36
Odczytana mapa leśnictwa Szczebrzeszyn z 1899 roku - Jerzy Garbacz 38
Listy do redakcji - Janusz Hodyr 39
Z mojej półki - Andrzej W. Głowacki 41
Nieznane falery - Redakcja 44
Falery Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ (1) - Redakcja 45
Zaproszenie 45
Falery z mojej szuflady - Bogdan Kowalcze 46
Adresy członków zarządu i prezesów oddziałów KKiKŁ PZŁ 47
Spis treści, stopka redakcyjna 48

Adres redakcji: ul. Obożna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl
Redakcja: Janusz Siek - redaktor naczelny, Tomasz Sak - zastępca redaktora naczelnego, Sławomir Olszyński - redaktor techniczny, Liliana Keller - fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa
Konto: BGŻ S.A. w Warszawie ul Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170

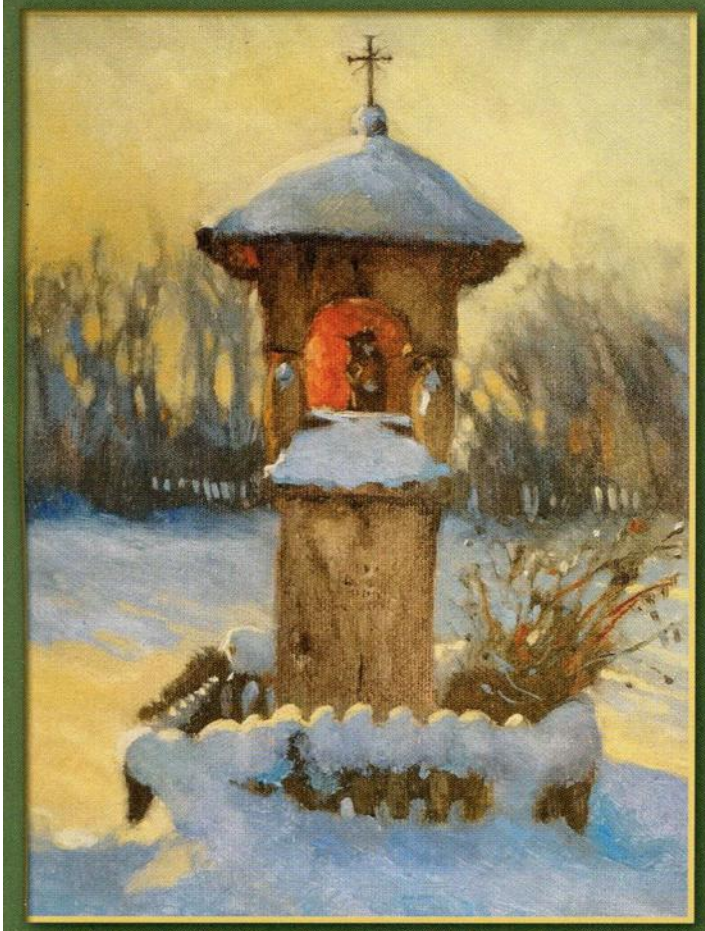
Skład i łamanie: Agencja Reklamowa „BAGA", ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl
tel/fax: +48 81 74 43 276, mobil 509 168 959
Druk: Printvit Sp. z o.o.; ul. Wałbrzyska 11/85; 02-739 Warszawa

ISSN: 1429-2971

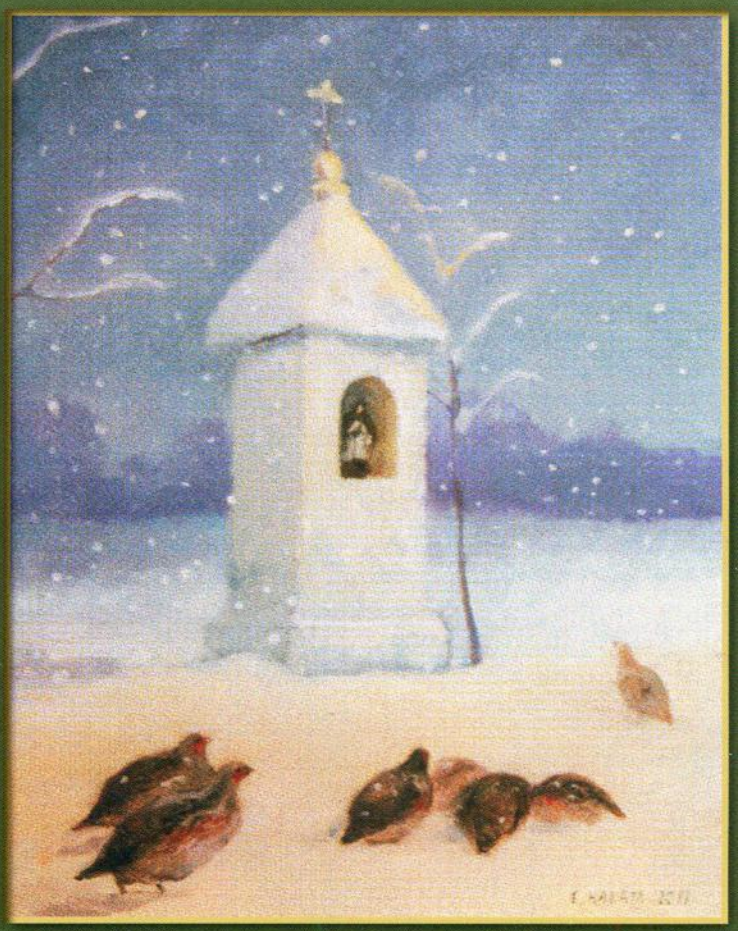
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Egzemplarz bezpłatny finansowany przez ZG PZŁ.

Zdjęcia na okładkach:
str. I: Fragment obrazu „Święty Hubert" Edwarda Kopcińskiego (1880-1938), namalowany w 1931 roku na zamówienie zamojskich myśliwych, znajduje się w kościele św. Katarzyny w Zamościu, fot. Henryk Szkutnik
str. II: Posiedzenie Zarządu KKiKŁ PZŁ w Spale
str. III: Obrazy Elżbiety Hałasy
str. IV: Alfred Hałasa przy własnoręcznie wykonanej kapliczce, uroczysko Szelina koło Zwierzyńca, fot. Liliana Keller, oznaki oddziałów KKiKŁ PZŁ



Elżbieta Hałasa, „Chrystusek Frasowny" ew. (Kapliczka z Chrystusem Frasobliwym), 2007, olej na płótnie, 30x24 cm



Elżbieta Hałasa, „Kapliczka", 2011, olej na płótnie, 30x24 cm



Elżbieta Hałasa, „Darz Bór", 2013, olej na płótnie, 20x40 cm


KLUB KOLEKCJONERA
ODDZIAŁ GALICYJSKI
LEGNICA
POZNAŃ
Rzeszowski
OPOLE
ZAMOŚĆ